

Redaktor naczelny:  
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biuro redakcyjne: ul. Kopernika 1, 7, i piętro  
otwarte od godziny 10 rano do godz.  
1 w południe.

Biuro administracyjne: ul. Kopernika 7, parter  
(sklep), otwarte od godz. 8 rano do 7  
wieczorem bez przerwy.

PRZEDPŁATA NA „GAZETĘ NARODOWĄ“  
wynosi:

|                                      |              |        |              |
|--------------------------------------|--------------|--------|--------------|
| we Lwowie: na prowincji: za granicą: |              |        |              |
| miesięcznie                          | 1 zł. 50 ct. | 2 zł.  |              |
| kwartalnie                           | 4 zł. 50 ct. | 6 zł.  | 7 zł. 50 ct. |
| rocznie                              | 9 zł.        | 18 zł. | 15 zł.       |

Numer kosztuje 6 ct.

# GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincji o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATE przyjmują: we  
Lwowie: Administracja „Gazety Narodowej“ ul.  
Kopernika 7; w Paryżu: C. Adam Ciborowski  
80 rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Haasen  
stein & Vogler (Otto Mass) Wahlfischgasse 10 —  
Rudolf Mosse Seilerstraße 2 — A. Oppek Grün-  
angergasse 12 — M. Duke Nachf.: Max Augu-  
feld & Emerich Lessner Wollzeile 6-8 — Schalleh  
Wollzeile 11 i J. Dainenberg, II. Praterstrasse, 87  
w Hamburgu: A. Steiner, w Frankfurtu: n. M.  
Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.  
w Warszawie: Reichmann & Freuler  
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwykłe na do-  
duszkopaltowy wiersz drobnym drukiem lub je-  
go miejsce 30 ct. — Nadesłane za wiersz lub je-  
go miejsce 30 ct. — Głosy publiczne za wiersz  
lub jego miejsce 50 ct. — Prywatna koresponden-  
cja 8 ct. od wiersza.

## Na siebie nie na innych się oglądajmy.

Lwów 9 grudnia.

Piszą nam:  
W chwili obecnej, z powodu sprawy wrze-  
sińskiej warto sobie przypomnieć bajkę o kopcu  
zamieszczoną w „Szarym Prochu“ Rodziewi-  
czówniej:

Nie ma tam pod spodem ni palacu ni kró-  
lewny. Za dawnych czasów bojowały wielkie  
moce o tę ziemię naszą i nikajkiej zgody nie było.  
Więc wziął Bóg ze strony prawej małego ka-  
rzelka, a ze strony nieprawej najcięższego obrzy-  
ma i pod tą górą ich zamknął i kazał im ze so-  
bą wojować, a na ziemi tymczasem uciębło i  
czekają moce inne. Więc karzelek kowadoł sobie  
zbudował i wciąż na niem miecz kuje, a co u-  
kuje, to obrzymowi próbować daje. I taka od  
wieków niestrudzona robota idzie: ni karzelek  
nie ustaje, ni obrzym. Ale taki czas przyjdzie,  
że ten malenki kowal miecz zahartuje nad siłę  
tego wielkiego większy, a wtedy odmieni się  
wszystko na ziemi i wszystko, co uciębzone i  
małe, nad światem zapanuje!

My mamy tych obrzymów więcej, a każdy  
to zrozumie za wyjątkiem ks. Stojałowskiego. Ten  
dał w swoim „Więściu i Piosnce“ taką naukę dla  
Polaków:

„A w końcu wy patryoci galicyjscy i wy  
demokraci różnego kraju, coście przez tyle lat  
tak psuli pióra i języki na ks. Stojałowskim, po-  
wiedzie, czy nieprawdę głosili, mówiąc, że nie ma  
dla nas okrutniejszego wroga nad Prusaką i że  
gorszy Prusak, niż Moskal? Za (oście go na-  
zwali zdradcą narodu, szpiegiem moskiewskim,  
gdy się ośmielił wskazać innego większego wro-  
ga? Odkryliście dopiero teraz „knot pruski“?

„W obec zgrozcy położenia, pisze dalej ks.  
Stojałowski, niechże raz rozum wzięnie górę nad  
uprzedzeniami i pustymi słowami. Nie ludzcie  
siebie — lecz mniejsza o Was — nie ludzcie na-  
rodu bankami mydlanymi o waszej niespożytej  
sile, o godności narodowej itp. ale uznajcie, że  
dla skutecznej obrony ziemi i praw naszych, po-  
trzeba nam i fizycznej siły dla od-  
parcia odwiecznego wroga“.

Ks. Stojałowski srodze się myli co do po-  
trzeby oparcia się na siłę fizycznej Rosyi. Naród,  
który wydaje bohaterów krokańskich i wrze-  
sińskich, nie zgini i nie potrzebuje się opierać na  
siłę fizyczną jednego ze swoich wrogów. Nie-  
przyparta potęga ducha narodowego potrafi w  
narodzie wyrobić i to potrzebna siła fizyczna. Je-  
żeli mały lud Boerów może tak długo zwycię-  
życ prześladowców naszych nie mieli? Ale jeśli  
sobie sami wolności nie wysłużymy, to ona nam  
nie zaświeci. Wszakże już tyle razy w dziejach  
porzobiorowych sparzyliśmy się na tem budo-  
waniu i liczeniu na obce potęgi?

Tyle w odpowiedzi ks. Stojałowskiemu. Co  
do składek narodowych sądzę, że powinny one  
być wyłącznie użyte dla rodziców i dzieci wrze-  
sińskich. Bohaterowie zasługują, aby im kupić  
i ofiarować dobra ziemskie tak jak ofiarowaliśmy  
je temu, który bohaterów opiekować potrafi, —  
wielkiemu naszemu Sienkiewiczowi. X. Fr. J.

## Wrażenia z podróży.

II.

Wiedeń 7 grudnia.

Przestrzeń 70 kilometrów, odgraniczającą  
margrabstwo Morawy od stolicy państwa prze-  
biega pociąg jednym tochem, bez zatrzymania się.  
W pobliżu Wiednia migają się przed oknami  
wagonów wysmukłe kolumny przelicznych fabryk  
jakie się spotyka przed każdym niemal więk-  
szym miastem. Myśl moja zatrzymała się nieco  
dłużej tylko przy piątą stacji przed Wiedniem,  
na której widnieje napis: Wagram, gdzie przed  
82 laty rozegrała się pamiętna w dziejach krwa-  
wa batalia. Poczono mię, że na uwagę zasługuje  
też — si licet magna comparare pariss — i o-  
statni przystanek przed stolicą nadadnąją: Flori-  
sdorf, rezydencja roządłósnego... rabina Blocha.  
Pociąg wtoczył się powoli na most im. arcyksię-  
cia Rudolfa; ta nazwa przypomniła mi krwawą  
tragedyę w Mayerlingu i smutne losy owego  
księcia, który miał wielkie dane ku temu, aby  
z czasem wybitną odegrać rolę w dziejach pra-  
starej dynastji Habsburgów i ich obecnych dzier-  
żaw. Minawszy „słodki modry Dunaj“ stanąłem

## Morskie Oko.

Caas omawiając nieprzyjęcie przez p. Rotta  
urzędu superarbitra w sporze o Morskie Oko, pi-  
sze: „Nie odparta należycie przez rząd austriacki  
bez względu na i pożądlwość Węgrów, wy-  
tworzyła groźną w tej sprawie komplikacyę:  
kwestyę posiadania do chwili rozstrzygnięcia spo-  
ru o własność. Rozbieraliśmy w swoim czasie tę  
stronę sprawy, podnosząc, że przez bezprawne,  
jednostronne zabranie spornego terytorjum, sta-  
nowisko superarbitra staje się bez porównania  
trudniejsze: wie on, że przez swój wynik może  
jednej ze stron odebrać coś, co zagarnęła, pod-  
czas gdy w wypadku lojalnego z obu stron do-  
chodzenia neutralności lub też współdziałania  
odpadłaby dlań wszelka pokusa oportunistu po-  
litycznego.“

„Oczywiście, im dłużej trwać będzie ten stan  
faktyczny, tem bardziej rósć musi niebezpieczeń-  
stwo, grożące przyszłemu stanowi prawnemu. To  
też na ile rzeczywisty p. Rotta sprawa stałego  
usunięcia żandarmerji węgierskiej ze spornego  
terytorjum, lub współzajęcia go przez władze  
austriackie nabiera zdwojonej doniosłości. Wed-  
le tego należy ugrupować zadania, jakie nas ob-  
ecnie czekają. Musimy naturalnie domagać się  
natychmiastowego podjęcia i następnie forsowa-  
nia nowych rokowań z p. Lebockim o wybór  
superarbitra. Ale bodaj jeszcze ważniejsze jest  
żądanie jasnego i stanowczego załatwienia kwes-  
tyi posesoryum państwowego. Odpowiadając de-  
putacyi Towarzystwa Tatrzaskiego podniósł  
prezydent ministrów austriackich dwie okoli-  
czności: naprzód, że wyroku w sprawie głównej  
niebawem można się spodziewać, powtóre, że mu  
nie wiadomo, kto wydał zakaz żandarmerji au-  
striackiej wstąpienia na sporne terytorjum. Punkt  
pierwszy dziś, wobec nowej zwłoki, odpada —  
punkt drugi dotąd niewyjaśniony.“

„Trzeba więc domagać się wyjaśnienia go  
i cofnięcia nieuzasadnionego, zdaniem nie tylko  
naszem, ale p. Kórbra, zakazu. Trzeba domagać  
się jak najrychlej odpowiedzi na interpelacyę w  
tej sprawie. Oto na najbliższą przyszłość, na naj-  
bliższe dni program akcyi o Morskie Oko, a za-  
razem aż nadto, niestety, obfity porządek dzien-  
ny dla obrad zbierającej się pojutrze komisji,  
powołanej do czuwania nad sprawą perły Tatr  
polskich“.

## Braki w sądownictwie.

Wiedeń 8 grudnia.

Zajmującą była dyskusya na wczorajszym  
posiedzeniu Kola polskiego nad budżetem mini-  
sterstwa sprawiedliwości.

P. Giżowski omawiał szczegółowo braki  
w sądownictwie krajowym. Nie utworzono  
nowych sądów, mimo powziętych uchwał, a niez-  
czliwy minister sprawiedliwości nie dla Galicyi  
robić nie chce. W sądzie apelacyjnym lwow-  
skim pięciu radców przeniesiono do największego  
trybunału, ale ci nie mają prawa głosowania w  
senacie. W senatach najwyższego trybunału o  
niektórych sprawach orzekają sędziowie niezna-  
jący kraju, co wpływa ujemnie na wymiar spra-  
wiedliwości, a nadto przewleka rozstrzygnięcie  
czasem przez rok cały i dłużej i potem, gdy jaki  
wyrok zostanie zniesiony, przy ponownej rozpra-  
wie świadkowie często nie przypominają sobie

już poprzednich zeznań. Prezydent lwowskiego  
sądu apelacyjnego już kilka razy nastawał na  
zaspokojenie potrzeb, ale nadaremnie. Mowca  
wymienił referenta, który w ministerstwie spra-  
wiedliwości robi ciągle trudności. Następnie mó-  
wił p. Giżowski o inspektorach sądowych i o-  
świeżylez, że nie podziela zdania, jakoby ta in-  
stytucya nie była potrzebna.

P. Jabłoński omawiał sprawę ksiąg grunto-  
wych i prosił członków komisji budżetowej, aby  
się starali ją uporządkować. Przedewszystkiem  
brak geometrów stoi na przeszkodzie uregulowa-  
niu tych stosunków. Dalej omawiał p. Jabłoński  
należycy do doręczanie pism sądowych, któ-  
ra wynosi 84 hal. i stanowczo jest krzywdą dla  
ludności.

Dr. Doboszyński w obszernym przemówie-  
niu wykazywał, jak wielki obszar przypada  
w Galicyi na jeden sąd powiatowy względnie obwo-  
dowy. Sejm zażądał siedmiu nowych sądów  
obwodowych, czterech w Galicyi wschodniej a  
trzech w zachodniej; ministerstwo zaproponowa-  
ło wszystkiemu razem tylko cztery sądy, z tego  
trzy w Galicyi wschodniej a jeden w Bochni;  
dotąd jednak załatwiono tylko sprawę sądu w  
Cortkowie, ale i dotychczas nie aktywowano,  
rzekomo dlatego, że w upatrzonym gmachu nie-  
ma wody. Należy więc domagać się jeszcze sądów  
obwodowych w Jarosławiu, Żółkwi i Bochni. Co  
do sądów powiatowych, to zażądano w zachod-  
niej Galicyi dwóch a we wschodniej ośmiu, mi-  
nisterstwo zatwierdziło trzy, aktywowało zaś ty-  
ko jeden w Zakliczynie. Mowca chce w tej spra-  
wie wnieść interpelacyę. Sprawę tę przekazano  
do rozstrzygnięcia komisji inicjatywnej.

Pos. Starzyński podniósł, iż wiele zależy  
na wydatości pracy w sądzie apelacyjnym lwow-  
skim, dlatego należy się starać, aby uwzględnio-  
no wszystkie słuszne postulaty tego sądu.

Pos. Roszkowski prosił o poparcie sprawy  
przeniesienia domu karnego ze Lwowa do Dro-  
hobycza. Nadto omawiał ważność zaprowadzenia  
sądów pokoju.

Pos. dr. Danielak mówił o niesprawiedli-  
wości pobierania opłaty 84 hal. za doręczania  
sądowe. Jeżeli sprawy tej nie załatwiono, to wi-  
nie temu sąd wyższy krakowski. Mowca prosi  
o poparcie utworzenia sądu powiatowego w No-  
wym Jargu. Dalej oświadcza się za inspektorami  
sądowymi, poczem podaje kilka wypadków, w  
których śledztwa gorsząco długo trwały. W Ga-  
licyi jest ogromne mnostwo spraw o obrazę ho-  
noru, mowca pragnąłby więc, aby zaprowadzono  
dla tych skarg stempel na jedną koronę, co znie-  
chęciłoby biedniejszych, zwłaszcza po wsiach i  
miasteczkach wiecznie o honor się procesujących.

Hr. Dzieduszycki oświadczył, że ludność  
Galicyi wschodniej traci zaufanie do sądów, dla-  
tego, że sędziowie narodowości ruskiej występują  
nieprzyjaźnie wobec Polaków. Wreszcie pos.  
Bomba domagał się polepszenia bytu dozorców  
więziennych i utworzenia sądu powiatowego w  
Błażowej lub Jaworniku.

## Lamenty pruskie.

Lwów 9 grudnia.

Berl. Tageblatt podaje list komisanta nie-  
mieckiego z Warszawy, który donosząc o prze-  
biegu demonstracyi przeciw konsulatu niemie-

ckiemu, której, jak zaznacza, policya rosyjska  
widocznie wodze pusiła, tak dalej pisze:

„Oddziaływanie ruchu polskiego na handel  
i obrót daje się (Niemcom) srodze we znaki.  
Robić teraz interesów z Polakami tutejszymi po-  
prostu niepodobna; nawet starzy wierni odbior-  
cy nie dają mówić ze sobą, albo krótko nas od-  
prawiają. Wzburzenie między Polakami jest nie-  
zmierne; gdzie przyjdiesz, wszędy słyszysz ten  
sam temat. Wprawdzie w poł godziny po zaj-  
ściach pojechał gubernator rosyjski do konsulata  
z ubolewaniem, ale na każdy sposób wszystko  
się odbija na skórze kupieckich interesów nie-  
mieckich, co w tarzejniejszych zwłaszcza czasach  
bardzo posępne widoki otwiera. Dzisiaj nawet  
trudno na ulicy mówić po niemiecku, jeżeli się  
nie chce oberwać czegoś niemieckiego.“

Prusactwo zgryza zębami na postępowanie  
władz rosyjskich w Warszawie. „Wobec trady-  
cyjnego stosunku Rosyan do Polaków można  
się było spodziewać czegoś całkiem innego. Wi-  
docznie podrzędne władze gubernii Nadwiślań-  
skiej (!) nie rozumieją położenia — ale koniec  
konców wypadek ten szerokim kołom zagran-  
icznym dał powód do złośliwych dla Niemiec ko-  
mentarzy. To brak respektu dla Niemiec, który  
nie pozostanie bez ukarania (!); wobec czego  
słaba to dla nas pociecha, że nacjonalista fran-  
cuzki nagle oświadcza, iż doszedł do przekonania,  
że dla republiki byłby sojusz z Niemcami  
najlepsze wszem. Nikt nie poparł p. Massabau“.

Przeciw hr. Gołuchowskiemu liberalna pra-  
sa pruska występuje z pogroźkami bardzo śmie-  
sznemi, a nawet zapewnia, iż cesarz Franciszek  
Józef usiłował ominąć kłopoty w ten sposób, że  
osobiście (!!!) nakazał telegramem władzom lwow-  
skim, nie pozwalać nadal na demonstracyę uli-  
czną. Prasa ta zapewnia, że zdaniem berlińskich  
kol politycznych, im bardziej Polacy rosyjscy,  
austriaccy i niemieccy zaznaczają swoją soli-  
darność narodową, rządy tych trzech państw ze-  
spółą się ku odparciu wspólnego niebezpieczeń-  
stwa“. To już przecie szczyt kolowacizny.

Tymczasem najwścieklejsza polakożerczyni  
Post, mająca stosunki ze sferami dyplomatycznymi,  
widzi się zmuszoną oświadczyć, że hr. Bu-  
low bardzo ogólnie prowadzi rokowania co do  
zajęć lwowskich i warszawskich. Przedewszy-  
stkiem gabinet berliński jest rozdrażniony tem,  
że nawet w Warszawie rząd pozwolił zbierać  
składki na dzieci wrześcińskie, a rząd austriacki  
je toleruje. Zapewne hr. Bulow będzie dążył do  
zabronienia tych składek. Zresztą pewnem jest,  
że dla niego są arcyprzykre skutki procesu  
wrześcińskiego, i że teraz on poznaje, jak to  
właśnie hakatyści utrudniają mu politykę ze-  
wnętrzną.

Post spokorniała, widząc, że car zezwolił  
na składki dla dzieci wrześcińskich, że wszystkie  
wielkie dzienniki petersburskie wzywają do tych  
składek. Z trwożą też podnosi Post, że prasa  
angielska ma teraz wybora sposobność do od-  
placenia się Niemcom za ich manifestacyę prze-  
ciw Chamberlainowi. „Co wzięmszy do ręki jaki  
dziennik angielski, wszędzie czytasz o Wrze-  
sińskich, wszystkie powiadają Niemcom: „Widzicie obce  
pod lasem, a nie widzicie swego pod noseml“  
Niechaj się Niemcy raczej ujmą za gnębionymi  
Polakami w Rzeszy, a nie za obcymi dla nich  
Boerami!“ Tak samo ostre wycieczki napotyka-  
my w prasie francuzkiej, włoskiej, czeskiej, ma-  
dziarskiej!“ — kończy Post.

W innym artykule podnosi Post z rozju-  
zeniem, że wszystkie wrogi Niemcom żywiły  
w Europie z największą nienawiścią wystę-  
pują przeciw trójprzymierzu, jak buntują Austryę,  
Węgry i Włochy, aby zostawiły Rzeszę niemiecką  
na lodzie, aby skruszyć potęgę niemiecką. „Pro-  
ces wrześciński wskrzesił zaumarłe polonifilstwo  
we Francuzi; jak za dawnych czasów wynosił pra-  
sa francuzka Polaków, ba nawet pozwalała sobie  
zwać rozbiór Polski zbrodnią. Jakkolwiek silne  
są Niemcy, jednakowoż ruchu tego lekceważyć  
nie wolno. Szczując przeciw trójprzymierzu, wro-  
gowie nasi kolują na razie, aby kiedyś rozzer-  
wać Rzeszę niemiecką. Paryżka prasa już try-  
umfuje, ale wybryki motłochu ulicznego nie  
wstrząsną sojuzem austriacko-niemieckim“.

## Z bieżącą chwilą.

Lwów 9 grudnia.

Czytamy od kilku lat czarno na białem w  
niemieckich statystykach i czasopismach, słyszy-  
my w niemieckich h. mowach urzędowych i nieur-  
zędowych, że niemiecka flota handlowa w wy-  
siorowała się z siódmeego miejsca, że przeho-  
lowała wszystkie inne i tylko Anglia posiada za-  
naczniejszą flotę handlową. Tymczasem minister  
skarbu Stanów Zjedn. w przedłożonym parlamen-  
towi wykazie za rok ubiegły stwierdza cyframi,  
że tak wcale nie jest; że d. 1 czerwca b. r. an-  
gielska flota handlowa posiadała pojemność  
14,064,000 tonn i zaraz po niej idzie amerykań-  
ska z 5,524,000 tonnami, a dopiero na trzecim  
miejscu stoi niemiecka z 3,244,000 tonnami,  
za tem liczy o 2,280,000 tonn mniej od amery-  
kańskiej.

Stosunek ten jeszcze bardziej się pogorszy  
dla niemieckiej floty handlowej, minister bowiem  
zapowiada, iż ze względu na zagraniczne wielkie  
linie parowcowe, muszą być utworzone amery-  
kańskie linie parowcowe dla przewozu poczty  
amerykańskiej. Ta zaś obecnie idzie przeważnie  
hamburskimi i bremeńskimi parowcami. I dodaje  
minister: „Obrzymie amerykańskie linie kolejo-  
we nie mogą się przecież zatrzymywać u ocean-  
ów, ale muszą sobie znaleźć dalszą drogę przez  
wodę“. To znaczy, że ładuje amerykańskich ko-  
leję będą po świecie rozwoził okręty amerykan-  
skie, nie zaś, jak dotychczas, głównie nie-  
mieckie.

Londyński telegram Pester Lloyd'a donosi,  
że przedewszystkiem zawartą zostanie z Kró-  
grem ugoda militarna, której celem „zawie-  
szenie broni“, I jest to prawdopodobnem.  
Jeżeli handel angielski srodze ucierpiał wskutek  
wojny z Boerami, to jeszcze więcej powaga An-  
glii we wszystkich punktach świata. Już nowy  
emir afganistański zezwolił na utworze-  
nie stałej dyplomatycznej repre-  
zentacyi rosyjskiej w Kabulu. Od  
maja znacznie tam urzędować stały jny konsul  
rosyjski; będzie nim pewien wyższy sztabowiec  
wyznania mahometanów. Dotychczas tylko An-  
gla posiadała prawo być w Kabulu reprezen-  
towaną przez Hindusa wyznania mahometan kiego.

Niemieckie zaś firmy parowcowe za-  
łożyły skład węgla okrętowego w Port  
Sa id, gdzie się niemal wszystkie, przebywające  
kanał Suezki okręty w węgiel zaopatrywać mu-  
szą. Dotychczas był tam tylko angielski skład  
węgla, który też lichwiarski nakładł ceny.

u progów Wiednia. — Dworzec kolei półno-  
cnej ani rozmiarami swymi ani wewnętrznym  
urządzeniem bynajmniej mi nie zaimponował.  
Widziałem większe, piękniejsze i schludniejsze  
dworce w Budapeszcie, Medyolanie, a nawet w  
samej Rosyi, w Petersburgu. Wśród tych, którzy  
przejechali, widziałem tłumy włóścian i kobiet w  
strojach, podobnych do krakowskiego: to chłop-  
i morawscy, którzy przybyli na targ do Wiednia;  
rozmawiali z sobą językiem, bardzo zbliżonym  
do polskiego. Prócz tych przyjezdnych spostrze-  
głem na dworcu ces. Ferdynanda wielu żydów  
galicyjskich, których po mowie i ubraniu nie tru-  
dno poznać.

W urzędzie celnym przejrano moje walizki,  
poczem posługacz kolejowy zaprowadził mnie  
z rzeczami do dorozki; za jazdę do hotelu kaza-  
no sobie zapłacić 4 korony, kwotę stosunkowo  
wysoką. Było po 6 godzinie zrana, stolica  
pogrążona była jeszcze we śnie. Na tle mroków  
zarysowywał się stojący przed dworcem dżwa-  
cznych kształtów pomnik admirała Tegethoffa.  
Ku miastu dążyło mnostwo wozów i przeku-  
pniów z nabiałem, jarzynami, artykułami spo-  
żywczymi; przekupnie ci, przybywający z odle-  
głych przedmieść i wsi okolicznych, na długo  
przed wschodem słońca rozgospodarowują się  
w wielkich halach targowych, gdzie zaku-  
pują towary najpierw w wielkich ilościach han-  
dlarze i restauratorzy, następnie szersza publi-

czność. Dzielnicę tę zamieszkuje wielu żydów.  
Ich napływ do Wiednia jest z każdym rokiem  
coraz to większy; obecnie liczba żydów dochodzi  
w Wiedniu do 150.000; o wiele mniej jest  
Wiedniu protestantów, mianowicie 43.000; ogół  
mieszkańców jest wyznania katolickiego; liczba  
kościółów dochodzi do 300.  
Hotele w Wiedniu są znacznie dogodniejsze  
i z większym komfortem i schludnością urządzo-  
ne, niż w wielkich miastach rosyjskich np. w Pe-  
tersburgu; ceny pomieszkań są tu wygórowane i  
wyższe niż w hotelach rosyjskich. Dla przybyśza  
z obcych stron niemilą jest przesadna uprzej-  
mość służby hotelowej; t. zw. gość nie może  
przejsć po korytarzu czy schodach spokojnie,  
gdyż dniem i nocą wszystko, co żyje, zastypuje  
go pozdrowieniami; to samo powtarza się w skle-  
pach, kawiarniach, restauracyach. Na szczęście  
nie przesładują tu jeszcze przechodnia uliczn-  
i kramarze żydowscy, choć i tych już gdzie-  
gdzie spotykałem; sprzedają przeważnie karty  
z widokami miasta.

Ogromnie zdziwiła mnie wielka ilość ka-  
wiarń; ma ich tu być przeszło 300, życie w nich  
wre i kipi dniem i nocą. Wiedeń musi być mi-  
astem bardzo rozpolitykowanym, gdyż w każdej z  
większych kawiarni jest po kilkadziesiąt gazet. Przy-  
bysz prócz posiłku otrzymuje bezustannie po kilka  
szklankę wody i stopy dzienników. Musi tu przeby-  
wać wielu Polaków, skoro w większych kawiarni-

niach można otrzymać polskie dzienniki, warsz-  
awskie, lwowskie i krakowskie; u Puchera lub  
w Café Central prenumerują ich co najmniej po  
10. W Wiedniu ma mieszkać przeszło 800.000 Cze-  
cho; mimo to z gazetą czeską rzadko gdzie w  
wielkich lokalach można się spotkać.

Zauważyłem też, że Wiedeń musi być mi-  
astem bardzo muzykalnem; niema prawie dnia,  
żeby nie dawano gdzieś jakiegoś koncertu. Z po-  
między pomników największą ich ilość mają mu-  
zycy: Haydn, Mozart, Beethoven, Gluck, Salieri,  
Schubert i ulubieniec wiedeńczyków Strauss. Jest  
tu bardzo wiele towarzystw, uprawiających lżej-  
szą muzykę, taniec i śpiew. Lekki, powiewny,  
częścią wesoly, częścią sentymentalny walc od-  
zwierciedla wiernie charakter Wiedeńczyka. Nie  
jestem osobliwym przyjacielem Niemców, mimo  
tego jednak dobroduszy Wiedeńczyk, ze znu-  
mionąją go Gutmutigkeit sprawił na mnie dość  
sympatyczne wrażenie.

Za przykładem wszystkich cudzoziemców  
zwiedziłem w Wiedniu, to przedewszystkiem, co  
jest w nim najbardziej widzenia godnym: rezy-  
dencyę cesarską t. zw. Burg. Jest to szereg sta-  
rych, omszałych, a obok nich i nowoczesnych,  
olbrzymich budowli, zajmujących samo centrum  
miasta. Pałace cesarskie i ich zawartość żywo  
uzmysławiają całą niemal sześciowiekową histo-  
ryę rodu Habsburgów i ich dzierżaw. U bramy  
wchodowej wiele mówiący napis: *Justitia fun-*

*damentum regnorum.* Omszał pergaminy, herby  
wryte w kamieniu lub kruszczy, dzieła nauki i  
sztuki zgodnie stwierdzają, że ten gród prastary  
był ongi siedzibą władców, w których monarchii  
słońce nie zachodziło, a którzy mieli zapanować  
orbi universo. Tylu i takich zabytków, jakie w  
Burgu widziałem, nie posiada żadna z rezydencyj  
monarszych. Napatrzywszy się na te odziedziczo-  
ne po sławnych przodkach insygnia monarsze,  
na ich zbroje złościste i usiane klejnotami rządy,  
na herby, zdobiące komnaty dawnych „cesarzy  
rzymskich“, na uzmądlone piórcm, skalpie-  
czym i pendlem dzieje prastarego rodu Habs-  
burgów, — mimowoli stanąłem wobec pytania:  
tak było niegdyś, a... dziś? Dziś inaczej, inaczej...  
Myśl uniosła mię daleko, na północ, nad Wisłę,  
u której oddalonych brzegów wznoszą się także  
dwie rezydencje monarsze. Zagrały w sercu  
wspomnienia czasów, misyjnych, przysły na myśl  
daty historyczne: 1515, 1648, 1683, 1772, 1815...  
Z długiego wątku rozmyślań przenoszę na pa-  
mięć ich główny motyw, który się streszcza w  
dobrze nam znanych słowach: *Fortuna variabilis,*  
*Deus admirabilis.* Wisła.

Na razie chodzi tylko dostarczenie węgla niemieckim okrętom handlowym i wojennym, ale z czasem także i obcym. Węgiel będzie tani, dobrej wagi w potrzebnych gatunkach. Także w innych wielkich portach zamierzają Niemcy zakładać swoje składy węgla. Będzie to dojmujący ubytek dla handlu angielskiego, przyczem i to zważyć należy, iż w pewnych wypadkach mogliby byli Anglicy odmówić obcym okrętom węgla. I dalej posuwają się Niemcy przeciw Anglikom. Dotychczas cały przewóz towarów i pasażerów między Nowym Jorkiem a portami Lewantu odbywał się okrętami towarzystw angielskich. Obecnie zmówiły się niemieckie linie Hamburg-Ameryka i Lewantynska, aby Anglikom wydrzeć ten zarobek.

## Odsłonięcie pomnika Ujejskiego.

Lwów d. 9 grudnia.

Wczoraj w niedzielę o 12 w południe odbyła się uroczystość odsłonięcia pomnika Ujejskiego we Lwowie. Na uroczystość przybyli: marszałek kraj. hr. Potocki, Rada miejska z prezydentem na czele, rodzina śp. poety, młodzież akademicka, młodzież szkół średnich reprezentacje licznych towarzystw i tłumy inteligentnej publiczności.

Artysta rzeźbiarz p. Ant. Popiel, który piękny ten pomnik wykonał, oddał go w krótkich słowach w opiekę prezydentowi miasta.

Następnie przemówił dr. Małachowski opowiedziawszy pokrótce historię zawiązania się komitetu pomnikowego i szybkiego wykończenia pomnika, naszkicował potęgę słowa i natchnienie Ujejskiego a dalej miłość jego dla ludu, która po smutnej pamięci r. 1846 objawiła się u niego nie przekleństwem, lecz słowami miłości:

„Dla błędnych braci otworzę serca.  
Więc ich zmnye wolności chrzeszt!  
Wtenczas usłyszysz podły bzdurca  
Naszą odpowiedź: Bóg był i jest!

Ta miłość dla ludu, ta głęboka wiara w jego odrodzenie i uobywatelenie — mówi dalej dr. Małachowski — była treścią jego życia. Osmnastoletni młodzieniec w jednym z pierwszych swych poematów wypowiedział swą gorącą miłość dla ludu, a wierność tym zasadom stwierdził siedmiodziesięcioletni starzec pisząc znany a pełen młodzieńczego zapału, list do włościan wiecujących we Lwowie w czasie wystawy krajowej.

A jeżeli dziś myśl ludowa poczyniła wielkie postępy, jeżeli pękły skorupy obojętności i gorzkiej jeszcze przesądów, jeżeli Ojczyzna miliony zyskała synów, to nie mała zasługa lutni Ujejskiego.

A ta bezgraniczna, anielska miłość w niczem nie osłabiła poczucia godności dumy narodowej — przeciwnie zagrzewała do walki, „Cierpką mową chciały nas zmęczyć, w ogniu rumienca rozmiękle dusze jak zbroję ostalić.“

Najwznieślijszą zaś cechą natchnienia Ujejskiego było niewzruszone przywiązanie do religii ojców i głęboka a silna wiara w Boga i Jego wszechpotęgą sprawiedliwość. Z tą wielką miłością dla ludu i niewzruszoną wiarą w Boga zakończył dni wśród swego ludu, w rodzinnym majątku, gdzie u wrót cmentarza kazał umieścić te dwa wyrazy: „Spocznij i wstań“, — słowa tak pełne wiary i nadziei, że pokrzepić i podnieść muszą każdego, kto w sercu miał jad zwątpienia.

To też, jeśli wiersz: „Kiedyś konając“ zakończył wielkim serdecznym życzeniem: „Narodzie mój bądź szczęśliwy“, — uważaliśmy to życzenie za ostatnią jego wolę, przekazaną ojczyźnie, a gdy w niem zawarte wszystko, co tylko było dla Polski mógł wymarzyć, uznaliśmy za stosowne ten ostatni wyraz jego uczuć uwiecznić tu, na tym granicze jako akt narodowego testamentu Jeremiego. Niechże więc spądnie zastana kryjąca drogę nam oblicze i niech zabrzmi też pieśń narodowej naszej modlitwy Jeremiego!

Gdy zastana spada i okazało się drugie, szlachetne oblicze twórcy „Chorału“, chór „Lutni“ zaśpiewał „Z dymem pożarów“, mężczyźni odkryli głowy i w milczeniu słuchali tego hymnu boleści, rozpacz, nadziei.

U stop pomnika złożono wieńce: od Koła literacko-artystycznego z napisem „Kornelowi Ujejskiemu“, od Czytelni akademickiej i Zakładu Ossolińskich z napisami: „Twórcy Chorału“.

Sam pomnik wygląda efektownie; na piedestale granitowym umieszczono popiersie ze spiznu. Na piedestalu od prawej strony ul. Akademickiej widnieje napis: Kornel Ujejski; od strony Kasyna miejskiego słowa testamentu Kornela:

Narodzie mój, bądź szczęśliwy.  
Po odpiewaniu „Chorału“ wstąpił na mównicę znany poeta p. St. Rossowski. Zaczął on tak:

„Niech mu się pokłonią mury tego miasta!  
Niech mu się pokłonią ziemia tego kraju!  
Niech mu się pokłonią serca ojczyzny całej!

„Jeremi służy ludu, syn ziemi natychniony“ z nami znowu. Pamiętamy go żywym, widzimy teraz nieśmiertelnym. Jego skroni kapłańska wstęgą jasnie, jak gwiazda nad nami, którzy wśród mroków życia kroczymy, spragnieni światła. I słychać ni mał jego słowa:

„Bogataś Polsko w rady i sposoby  
Nie u żyjących wszystkie twoje siły,  
Kiedy ci milczą, przemawiają groby.  
Kiedy ci wąpią, wierzają twe mogiły“.

On przemawia i wierzy. Wśród wielkich mogił, wzdłuż i wszerz Polski, ustronna mogiła Kornela na cmentarzu wiejskim w Pawlowie — do największych, najdroższych pochowana. To jedna z tych właśnie, do których naród przykłada ucho, a one mówią, wołają...

I wierzą. Wiara jest zmartwychwstaniem

Wiara wywodzi dusze ze środowiska i życia i jeśli to życie własne jest śmiercią, ona je wskrzesi.

W jego księgach, mówi dalej p. Rossowski: „Polsko żyj! W hasle tam skupiły się wszystkie inne: i opór nieugięty przeciw jarzmu i miłość tego, co było w przeszłości naszej święte i miłości ludu, który jest naszą przyszłością. A wszystko to mocą przekonania w granit przekute i osadzone jak słupy Memnonów na rozstajnych drogach naszych, aby dźwiękiem swym wskazywać w każdej chwili: Tędy do celu!“

Wobec nich jak jętko-jednodniówka buja dzisiejsza drobna piosenka własnych cierpień, a analizy poczęta samolubnej. Nie ona poprowadzi nas w światło, w życie. Do niego należy przewodźstwo, bo „Bóg go nie z gliny zlepił, a z żelaza“.

Jego słuchajmy. Zarówno wtedy, gdy głosem lwa ranionego przyzywa Boga o pomstę, jak i wtedy, gdy w zadumie myśliciela każe:

„Wobec wroga stać spokojnie,  
Spokojnie, a hardo!“

Jeremi wołał do Boga: Jękiem cię wyszukam, zdobędę cię płaczem. Jęku i płaczu było u nas aż nadto ponad miary zawsze — ufajmy, że przyjdzie także zdobycie tego Boga, któremu zaufał Jeremi: Boga sprawiedliwości i miłosierdzia. A ty duchu wielki, wiedz nas ku niemu, umiłowany, jedno ciągle przywołujący hasło: „Polsko żyj!“

Akademik Mączewski i przemawiał imieniem młodzieży. Przysłał, że do niedawna dziwny sceptycyzm widać było u młodzieży; przy czyną tego było szukanie nowych dróg, nowych bogów. Dziś zaczyna być inaczej: młodzież zwraca się ku największym poetom, co jej tylko na dobre wychodzi. Dalej sławił miłość Ujejskiego jako poetę, jako obywatela. Twórca chorału otaczał wielką miłością młodzież; jej najpierw powiedział, że czuje się na siłach być wieszczem dla narodu. Mowca zakończył odczytaniem odezwy, którą niegdyś Ujejski napisał do młodzieży.

Po mowie akad. Mączewskiego wstąpił na trybunę p. Roman Ujejski, syn poety, który tak przemówił:

Uroczystości podobne dzisiejszej uważamy jako akt wdzięczności i uznania, jako hołd oddany przez społeczeństwo jednemu z dobrych swych synów.

W krwawych i bolesnych kolejach naszego narodowego życia, obchody takie spełniane po latach, jednoczą wspólnym uczuciem wszystkich rodaków, wzmacniają miłość Ojczyzny, stwierdzają dla obcych nasz byt narodowy, przekazują w przyszłe pokolenia ten nasz ideał święty i blagostawiony, bo krwią męczeńską zlanym ideał: miłości Ojczyzny.

Ojczyzno tem droższej, bo biednej; tem bardziej miłości potrzebującej, bo niezliczonej.

Dzisiejszy dzień uroczysty, prócz tej wspólności znaczenia, ma jeszcze jedną cechę niezwykłą; ma cechę żywą, bo łączącą sercem i gorącym uczuciem tych wszystkich, którzy niedawno żyjącego jeszcze pośród nas znali i kochali. A nie ta serdeczna przewinęła się widać przez liczny zastęp, dzięki czemu myśl przez ogół społeczeństwa podjęta tak szybko zmieniona została w czyn.

Niedawno, przed kilku latami, śp. mój ojciec na uroczystości jubileuszowej dziękował za obchód. Niech to podziękowanie odżyje w tej chwili we wszystkich sercach polskich a przedewszystkiem w sercach obywateli tej stolicy ciężą godnych członków rady miasta i jej przeznaczonego prezydenta.

Do tego podziękowania, składam od całej rodziny słowa głęboko odczutej wdzięczności, odczutej tem silniej, że idącej z serc przepelnionych żywą miłością i żywym jeszcze żalem za naszym ojcem.

Cześć rodakom składamy a wdzięczność dla tego grodu w dalekie pokolenia nasze przekazujemy.

Po tem przemówieniu zaśpiewali „Lutnia“ i „Echo“, „Z dymem pożarów“, w czem wtrórowała im niemal cała publiczność zebrała.

Na tem o godzinie 1 zakończył się uroczystość.

Mocno ubolewać należy, że po uroczystości zebrani nie rozeszli się, ale że urządzano demonstrację, tak, iż pogotowia wojskowe musiały wyruszyć na ulice miasta naszego.

Wczoraj w sali Kasyna miejskiego odbył się uroczysty wieczór na cześć Ujejskiego. Sala była zapelniona. Słowo wstępne wygłosił dr. Bronisław Gubrynowicz, charakteryzując działalność Jeremiego na polu literackim i pracy narodowej. Piękna przemowa wzbudziła wśród publiczności nastroj uroczysty, a cały następny program, na który złożony był deklamacja p. Kwiatkiewicza, śpiew p. Ludwiga, chór Lutni, deklamacja p. Arkawinówny, — wykonany był z wielkim pietyzmem i gorącymi oklaskami nagrodzony. P. tem odbyła się w górnej sali kasyna uczta na cześć rodziny wieszczą, dana staraniem komitetu. Szerog toastów rozpoczął prezydent Małachowski toastem na cześć obecnej rodziny Ujejskiego. Imieniem rodziny Ujejskich toastował p. Stanisław Ujejski, dziękując komitetowi. Profesor dr. Balasit wniósł zdrowie twórcy pomnika p. Antoniego Popiela, poczem przemówił w pięknych słowach nestor dziennikarstwa polskiego, p. Flaton Kostecki, kolega, przyjaciel i towarzysz młodzieńcy Ujejskiego, wierszem, na temat prywatnego życia wieszczą. Przemowa ta wzbudziła wielki zapal Radca dworu p. Twardowski toastował na cześć młodzieży polskiej, poczem nastąpił cały szereg jeszcze programem nie objętych przemówień.

## Kronika.

Lwów, dnia 9 Grudnia.

Ks. Platowir Filas przeor OO. Bazylianów zamianowany został gr. kat. biskupem stanisławowskim.

Skazanie dra Rakowskiego b. redaktora „Prawy“ dra Kazimierza Rakowskiego nastąpiło — jak donosi biuro Wolfa — „z powodu podburzenia rozmaitych klas ludności“ a nie „z powodu podawania w pogardę urzędów państwowych“.

Technicy kolejowi. Minister kolei zapewnił przydyum słow. inżynierów austr. kolei państw., że dąży do tego, aby dla wszystkich techników kolej. nastąpiło stopniowo polepszenie stosunków awansu.

Namiestnik Tyrolu Franciszek hr. Mervelt na własne żądanie został uwolniony ze zajmowanego stanowiska i powołany do Izby panów. Namiestnikiem Tyrolu został szef sekcji w Ministerstwie spraw wewnętrznych Erwin br Schwartzenau.

Lekarze w służbie wojskowej. *Wochenschule Correspondenz* donosi: Minister oświaty wystosował na prośbę ministra obrony krajowej do dziekanów wydziałów medycznych na uniwersytetach rozporządzenia w sprawie przyjmowania lekarzy do służby czynnej przy obronie krajowej we większych rozmiarach z powodu zwiększonej potrzeby. Takim lekarzom daną będzie po promocyi możliwość przebywania przez czas dłuższy na klinikach uniwersyteckich, nadto otrzymają odszkodowanie za kosztą podczas studiów w wysokości 6000 koron i rangę starszych lekarzy (Oberarzt) od czasu ich służby w klinikach. Po przyjęciu w stan czynny dozwolone im będzie przynajmniej przez 1 1/2 roku uczęszczać na kliniki i słuchać wykładów fachowych na koszt państwa.

Mianowania w sądownictwie. Minister sprawiedliwości przeniósł następujących sekretarzy sądowych: Fr. Leona Kocha z Tyczyna do Tarnowa, Jak. Żaluckiego z Brzeska do Wadowie i Tyt. Łopatynę z Wadowie do Rzeszowa.

Sekretarzami sądowymi zamianowani zostali: Fel. Górski w Brzesku i And. Bergl z Krosienka dla Tyczyna.

Sędziami pow. adjuktki: Kaz. Rodakowski z Tłumacza dla Mikuliniec, Ant. Starkiewicz z Grzymałowa do Now. Siola, L. Szydłowski dla Pecznizna, M. Zawadzki ze Lwowa dla Kosowa, Jul. Schneider z Radziechowa dla Potoka Złotego, Nat. Chomici z Komarna dla Łąki, dr. Bron. Kraisl z Leżajska dla Pruchnika, Wład. Grzędzielski z Kęt dla Grzymałowa i Em. Burdowicz z Buczacza do Tłumacza; sekretarzami sądowymi przy sądzie wyższym kraj. we Lwowie adjuktki: Miecz. Stefko i Wład. Müller.

Sekretarzami przy sądach I instancji mianowano adjuktów sąd.: dr. M. Koniuszkiego z Sieniawy dla Rymanowa, R. Paschma z Ulanowa dla Brzozowa, J. Pawłowicza z Łąki dla Mostów Wielkich, Stanisława Gabryszewskiego z Nowego Targu dla Zbaraża, Romualda Theodorowicza z Sokala dla Belza, dr. Dawida Engla z Brodów dla Monasterzysk, Jena Haimana dla Lwowa, Jana Peleńskiego z Nowego Sączu dla Ustrzyk, Włodzimierza Kozakiewicza z Sokala dla Lubaczowa, Stanisława Rodakowskiego w Kołomyi, Leona Giela z Szczerca dla Szozerca, Maryana Kosińskiego ze Starogo Sambora dla Mikuliniec, Adama Harländera z Drohobycza dla Buska, Wisniewskiego z Kut dla Kosowa, Antoniego Sobotę z Katusza dla Obertyna (Gustawa Dilla z Łopatyna dla Łopatyna, A. Węgrzyn z Lutowskiego dla Cieszanowa, M. Hornickiego z Radziechowa dla Winnik, dr. H. Plahnera z Husiatyna dla Czortkowa, A. Baczynskiego z Dobromiela dla Lwowa, M. Misinińskiego dla Tarnopola, dra Wł. Kulczyńskiego dla Bolechowa, A. Duniewicz dla Dobromiela, F. Łozińskiego dla Przemysła, Jana Schindlera dla Tysmienicy, K. Zentę z Seretu dla Radowic, dr. P. Horaina z Krzeszowic dla Lwowa, Bron. Pańciewicza z Gorlic dla Uhnowa, J. Bilidskiego z Rudek dla Jaworowa, A. Gawlika z Drohobycza dla Brzeży, A. Miskiego z Katusza dla Sanoka, L. Motala w Starej Soli dla Delatyna, T. Ziemińskiego dla Przemysła, F. Piłata z Grodka dla Kamionki, dr. A. Zgórskiego z Janowa dla Sadagory, dr. E. Hakmana z Zastawnej dla Waszkowic, E. Hasiewicz z Solki dla Radowic, Stanisława Małygo ze Złoczowa do Borszczowa, Karola Bałabana z Tłumacza dla Nadwórny, Rudolfa Stadla dla Suczawy, dra Kornela Georgiana z Solki dla Górahumory, dra Stanisława Hubczyńskiego z Kopyczyniecia dla Podwołoczysk i Aleksandra Fedecowicza do Krakowa.

Wreszcie zamianowano dra Romualda Reuta z Radowic zastępcą prokuratora państwa w Suczawie.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł komisarzy policyi Kazimierza Janickiego z Brodów do Lwowa, a Bronisława Benoita ze Lwowa do Brodów.

Deputacja ruska u dra Hartla. Minister oświaty Hartel, jak nam telegrafują z Wiednia, przyjmował dziś deputację ruskich notabłów pod przewodnictwem p. Romanca, która wręczyła ministrowi memorandum o ostatnich zająciach na uniwersytecie lwowskim i starała się wyjaśnić względnie usprawiedliwić zachowanie się studentów ruskich.

Minister wezwał deputację, aby wpływała na studentów w sposób poważny, iżby się wstrzymali od dalszych kroków na drodze, którą dotąd kroczą. Studentów szczególnie powinni rozstrząsać, że masowe ich wystąpienie z uniwersytetu jest nie tylko z wielką szkodą dla nich samych połączone, ale odbiera także zarządowi oświaty możliwość uczynienia czegoś dla nich w porozumieniu z władzami uniwersyteckimi, aby stonksni złagodzić lub poprawić. Studenti powinni zastanowić się także nad tem, że z powodu spóźnionego terminu trudno im będzie znaleźć przyjęcie do innych uniwersytetów.

Deputacja przyrzekała w tym duchu wpłynąć na młodzież ruską, i prosiła ministra o życzliwą interwencję.

Nadanie prezenty. Namiestnictwo nadało gr. kat. probostwo *regiae collationis* w Tróściancu ks. Leonowi Auycykowiczowi, dotychczasowemu proboszczowi w Holeszowie.

Wybory uzupełniające. Prezydium namiestnictwa rozpisало wybór uzupełniający dwóch członków Rady powiatowej w Kołomyi z grupy gmin miejskich na 30 grudnia.

Owoce propagandy ruskiej zaczynają objawiać się nawet wśród dzieci, w pierwszej klasie gimnazjum ruskiego we Lwowie. Uczniowie klasy pierwszej tegoż gimnazjum nie przyszli na naukę języka polskiego, a następnie udali się do dy-

rektora gimnazjum, prosząc, aby postaral się o zmianę nauczyciela tego przedmiotu (prof. Gawlikowski), albo zwołał ich od nauki języka polskiego, jako przedmiotu nadobowowiązkowego. *Ruslan*, podając tę wiadomość, zwała winę „secesyj“ dziecięcej na prof. Gawlikowskiego i zapowiada bojkotowanie go przez uczniów.

Secesyja Rusinów z uniwersytetu lwowskiego. Jak donosi *Ruslan* do dnia dzisiejszego miało się 530 studentów wypisać z uniwersytetu. Reszta tj. około 100 miało to uczynić w ciągu dnia dzisiejszego. Prawie połowę wypisanych stanowią klerycy ruscy.

Na rzecz secesjonistów zbierają składki dzienniki i towarzystwa ruskie. Składki te postępują dość wolnym tempem, najwięcej stosunkowo zebrało *Dilo*, mianowicie 1282 koron.

Z okazji wystąpienia ruskich studentów z lwowskiego uniwersytetu zamieścić *Ruslan* artykuł wstępny, trzymamy na tonie napuszonym pt. „Jeńcaż się Ukraino“. Czytamy tam: „Zagazanie i zasypanie się popiołem sławne ognisko patriotycznego życia naszej młodzieży (Akademicka Hromada)“, *Ruslan* pierwszy najgoręcej nakłaniał młodzież do secesyj, a dziś sam biega, że „nasze sokoly zostaną w rozbitciu i rozsypane na wsze strony... Kwiat naszej (ruskiej) młodzieży gotów zwignąć, wyrwany z korzeniami ze swego gruntu i pozostawiony bez pomocy pośród drogi! Oto zdroj naszej inteligencji, który wrzącą rzeką napływał do rodzimego stawku, odwrócony w cudze morza, cudze rzeki, itd. Następuje apel do Rusinów, by nie dozwolili młodzieży zaprzepścić się, apel ten ma buchnąć płomieniem po całej Rusi, po całej Ukrainie, która (zapewne pod wrażeniem secesyj studentów) ma się teraz zjednoczyć. „Czem prędzej to zjednoczenie się rozpocznie, tem rychlej — kończy *Ruslan* — nastanie wielki dzień, w którym wszyscy Rusini-Ukraincy będą tworzyli nie tylko jedno etnograficzne plemię, ale jeden naród, świadomy swych potrzeb i celów“.

W podobnym tonie, choć mniej napuszczające trzymane są artykuły *Dilo*. Pisze ono, że młodzież „zapoczątkowawszy „bórbę“ o uniwersytet, porwała cały naród do bóju“. Odmienne stanowisko zajmuje *Haliczanin*. Ten przestrzega Rusinów przed nierozważnymi krokami, a o secesyj pisze, że wyjdzie ona na korzyść Polaków, którzy pozbywszy się na uniwersytecie ruskich studentów, dobią się tego, co było ich pragnieniem. Na rzecz studentów zebrał *Haliczanin* 985 koron.

Ruscy akademicy. Z Krakowa telegrafują nam: Do dziekanów wydziałów prawniczego, lekarskiego i filozoficznego zgłaszają się ruscy akademicy ze Lwowa. Dotąd kilkunastu ich wniósł podania o przyjęcie na uniwersytet jagielloński. Podania te będą rozpatrywane i zatwierdzone w najbliższych dniach.

Demonstracje. Wczoraj o godz. 1 w południe, po odsłonięciu pomnika Ujejskiego, młodzież akademicka, politechniczna i rzemieślnicza ruszyła w górę ul. Akademicką. Część uczestników uroczystości poszła za nimi z zamiarem demonstracji, a inni z ciekawości i za chwilę na placu Akademickim u wejścia na ul. Mochnackiego zebrało się kilka tysięcy ludzi, którzy kordon ze straży policyjnej utworzony, przerwali i z pieśnią „Z dymem pożarów“ i „Jeszcze Polska nie zginęła“ weszli na tę ulicę. Przed konsulem niemieckim, choć stało tam kilkudziesięciu żołnierzy policyjnych, wolano „hanba“, „perest“ i gwizdano. Pochód doszedłszy do końca ulicy Mochnackiej, zawrócił i po raz drugi zdemonstrował przed konsulem, poszedł z powrotem pod pomnik Ujejskiego, gdzie odpiewano „Z dymem pożarów“. Następnie część się rozeszła, a jakie tysiąc akademików, politechników, młodzieży rzemieślniczej itd. udało się częścią ul. Sykstuska, częścią ul. Trzeciego maja — niewiadomo daleczego, chyba dla zwycaja — przed pomnik Gołuchowskiego. Ci, co podążyli ul. Sykstuska, nie dostali się, bo oddział strzelców zamknął wejście od ul. Słowackiego — ci zaś, którzy poszli ul. Trzeciego maja, kordon straży policyjnej dwa razy przerwali, okrzyki pomnik Gołuchowskiego, śpiewając „Cześć wam panowie“ i z powrotem tą samą drogą ruszyli.

Oddział piechoty z kapitanem na koniu, nieco demonstrantów rozprószył i ustawił się na środku ulicy Trzeciego Maja koło ul. Kościuski. Demonstranci zbrali się ponownie pod pomnik Sobieskiego na Wałach, a następnie placem Maryackim dążyli, chcąc prawdopodobnie pójść ponownie pod pomnik Ujejskiego i pod konsulat niemiecki. Wezwane jednak dalsze pogotowia wojskowe zamknęły ulicę, a gdy nadjechał i szwadron huzarów, demonstranci o godz. 2 w południe się rozprzeczli.

Wojskowe pogotowia pozostały do wieczora, a ulica Mochnackiego strzeżoną była całą noc.

W sprawie utworzenia drugiej katedry historii literatury i języka polskiego na uniwersytecie lwowskim, wydało przydyum wiecu polskiej młodzieży akademickiej z 11 listopada b. r. memorandum zaopatrzony rezolucjami znanymi, na tym wiecu zapadłemi.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. We wtorek dnia 10 bm. w szkole im. Staszica (ul. Skarbowska 45) o godz. 7 dr. A. Czołowski „Wojny kozackie w Polsce“. — W szkole realnej (Kamienki 2) o godz. 7 prof. dr. J. Limbach „Stosunki rodzicielskie i wychowanie młodych u zwierząt“.

Zakaz. Prezydium wyż. sądu kraj. lwowskiego zabroniło urzędnikom sądowym pod groźbą dochołowej dyscyplinarnej, uczestniczenia w jakichkolwiek demonstracjach politycznych.

Śnieg mokry padał wczoraj przez cały dzień; w południe słabo a popołudniu i wieczorem była niemal zawisła śnieżna.

Uwieszony Wiktor Karol Wulczak w Krakowie o usiłowane morderstwo we Lwowie na pani Widackiej utrzymywali przy dalszym przesłuchaniu, że przybył do Krakowa celem szukania posady i że żona dała mu 20 kor. na drogę. Wygadał się jednak nieostrożnie, że namyślał się, dokąd pojechać, czy do Podwołoczysk czy do Stanisławowa, a wreszcie wybrał Kraków. Wulczak zaraz po przybyciu do Krakowa obciął sobie brodę i kupił nowy kapelusz, a cylander swój zostawił u konduktora Zielińskiego. Przedtem nie uważał za stosowne zawiadomić nawet Zielińskiego o swoim przyjeździe. Wulczak impertynencko oświadcza, że we Lwowie dopiero wykaże swoje alibi. Konduktor Zieliński dotąd nie został przesłuchany, bo wczoraj był w służbie. Przesłuchano tylko żonę Zielińskiego, która zeznała, że mał jej był przyjazdem Wulczaka bardzo zdziwiony, tem więcej, iż jego stanowisko służbowe jest tego rodzaju, że nikomu posad wyrabiać nie może ani też przedstawiać kandydatów dyrektorom. Jak słychać Zieliński, przybywszy wczoraj do Lwowa, a bojąc się odpowiedzialności, gdy przyjechał do niego Wulczak, sam zaraz dał znać o tem policyi lwowskiej, która też na tej podstawie wysłała do Krakowa depezesę, zarządzając

aresztowanie Wulczaka. Zieliński będzie tu jutro przesłuchany, Wulczaka zaś mają jutro odstawić do sądu krajowego, a we wtorek lub we środę odstać do Lwowa.

W poniedziałek telegrafowano nam w tej sprawie z Krakowa: Przesłuchany wczoraj konduktor Zieliński zeznał, że z Wulczakiem nigdy o wyrobieniu jakiegokolwiek posady nie korespondował ani nie mówił. Wulczaka znał tylko z zdarzenia i bardzo się zdziwił, gdy Wulczak z Lwowa zjechał w gościnę do niego. Nigdy z nim o wyrobieniu posady nie mówił. Wulczaka odstawił do sądu krajowego.

Uroczystość 40 letniego jubileuszu istnienia towarzystwa „Bratniej pomocy“ słuchaczów politechniki lwowskiej rozpoczęła się w poniedziałek rano o 11 zbraniem koleżeńskim w auli gmachu politechnicznego szkoły. Uroczystość zgaiał rektor: prof. Dzeslewski, przewodniczący Tow. p. Litwinowicz, omówił cele Towarzystwa i nawoływał do serdecznego koleżeństwa. Krótki ale treściwy zarys dziejów towarzystwa skreślił zastępca przewodniczącego p. Hartleb, wymieniając najważniejsze chwile w rozwoju towarzystwa.

Uroczystość zakończyła przemówienie prof. Dziwińskiego, który wskazał, że między stowarzyszeniem a politechniką powinna być ścisła łączność.

W Kołomyi odbył się w niedzielę wiec ogólny, na którym wyrażono pogardę Prusakom i wszystkim lwowskiej rozpaczy, a część ich ofiarom, uznano za obowiązek niesienie pomocy rodzinom zasądzonym, uchwalono utworzyć stały fundusz samoobrony narodowej i celem organizacji tej instytucji porozumieć się z innymi miastami, wreszcie uchwalono rozwinąć agitację dla zerwania stosunków handlowych z Niemcami.

W Stanisławowie odbył się w niedzielę ogromny wiec, w którym wzięło udział około 700 osób ze wszystkich warstw społecznych; uchwalono jednogłośnie po poważnych przemowach szereg rezolucyj, między temi: wyrazić czci i współczucia ofiarom gwałtów pruskich niegodnych narodu, chcącego uchodzić za cywilizowany; wezwano rodaków do niesienia pomocy ofiarom prukiego gwałtu: wezwano ogół do zerwania stosunków handlowych z Niemcami itd.

Wiec polski w Wiedniu. Na porządku którego znajdował się jeden punkt: położenie szkół polskich w krajach pod zaborem pruskim, odbył się w niedzielę popołudniu, w sali hotelu Savoy. Zebrało się przeszło 1000 osób; przedewszystkiem wszystkie stowarzyszenia polskie, Strzecha, Ognisko, Ojczyzna, Gwiazda, Przytulisko, Równość; przybyło także wiele pań. Nie brak było Czechów i innych Słowian. Wiec zgaiał inżynier Korozyski i on przewodniczącym został wybrany. Pierwszy przemawiał przemysłowiec Bielski, mówiąc o bezprawiu wreszcie i wyrażając cześć dla męczenników kobiet. Akademik Bilidski postawił rezolucje: 1. Wiec polski, odbyty w Wiedniu dnia 8 grudnia 1901 w sali hotelu Savoy, łączy się z całym narodem polskim w wyrażeniu swego największego oburzenia z powodu gwałtów, dokonanych przez władze pruskie na dzieciach polskich i rodzicach, broniących świętych praw języka i wiary“. 2. Wyraża cześć i współczucie niewinnym ofiarom zachłanności pruskiej“. 3. Wzywa wszystkich rodaków, mających wpływ na bieg spraw, w szczególności reprezentantów parlamentarnych, aby pomni na swe obowiązki i godność narodową, stanęli najenergiczniej w obronie naszych świętych praw i odpowiednio do tego zajął stanowisko“.

Robotnik Słowik występował przeciw Kolu polskiemu w Berlinie, iż wniósłoby zbyt blabą interpelację i odczytał rezolucję z potępieniem Kola za to. Publicysta p. Siniński postawił wniosek założenia towarzystwa obrony narodowej w kresach. Potem mówił dziesięcioletni chłopczyk Witold Müller, wyrażając małej braci we Wresznie współczucie, podziwując i budując się jej mięstem. Czeski dziennikarz Janca zapewniał Polaków o sympatjach narodu czeskiego. Akademik Szuchowski sprzeciwił się uchwaleniu rezolucji, proponowanej przez Słowika (socialistę), wreszcie przemawiali jeszcze pp. Sierakowski, dr. Bobrowski, Rusini Jachimowicz i Pasiecznik, w końcu Lewandowski, poczem uchwalono rezolucję, proponowaną przez pp. Bilidskiego i Smółskiego.

Dzienniki warszawskie nie zamieściły dotąd nawet wzmianki o demonstracjach przed konsulem niemieckim we Lwowie.

Z armii. Major Leon Debelski, komendant placu w Mostarce przeniesiony w stan spoczynku.

Kapelanem wojskowym mianowany ks. Kazimierz Plachetko z okręgu krakowskiego.

Z martyrologii dzieci polskich. Berliński korespondent *Kraju* miał sposobność rozmawiać z ks. Sułkowskim, posłem do sejmu ruskiego. W ciągu rozmowy tak opowiadał ks. Sułkowski:

— Wszystko, co się łyczy procesowi gnieźnińskiego, nie jest jeszcze znanem... Czy wiecie panowie naprzykład, że sześć młodoletnich dziewczynek, wezwanych do świadectwa, z własnej inicjatywy i z własnych oszczędności dało na misę św., by „Pan Bóg umógł mi w obec sądu pruskiego i pozwolił im mówić śmiało to, co myślą i czują, i co jest świętą prawdą“. Czy to nie wzruszające?

A potem: — Nie myślicie, że „masowe egzekucje“ (Massenprügeln) miały miejsce tylko we Wresznie. Zdarzały się i gdzieindziej. Między innymi władza szkolna obila porządnie siedm czy ośm małych dziewczątek w Miłosławiu za bierny opór, jaki stawały nauczce religii w języku niemieckim. Jedną z dziewczynek wraca do domu, zanosząc się od placu. Uspokoić się nie może Matka wola z jejkiem:

— Znow cię katowali, biedaczko moja!

Małej iłkanie nie pozwala mówić. Wreszcie zdobywa się na odpowiedź:

— Wcale nie! ja właśnie dlatego płaczę, bo nauczyciel bił dzisiaj inne dziewczynki, że nie chciały odpowiadać po niemiecku, a mnie nie...!

I mała wybuchła głośniejszym płaczem:

— Ja przecież nie jestem gorsza od tamtych, mamol...!

★

### Z teki nie-filozofa.

Zawsze lepsze dwie młode niewiasty, niż jedna stara.

\*

Faworyci (wycigowi) i faworyci naszych panów mają wspólną cechę — zdradzają.

\*

Najłatwiej jest tracić — czas.

### Ze stowarzyszeń.

**Z Towarzystwa dziennikarzy polskich.** Wydział Towarzystwa na sobotnim posiedzeniu prócz załatwienia spraw administracyjnych, poruszył cały szereg spraw ogólniejszej natury. I tak: postanowiono wziąć gremialnie udział w uroczystości odsłonięcia pomnika Ujejskiego i złożyć wieniec z napisem: „Kornelowi Ujejskiemu — Tow. dziennikarzy polskich”. Jubileusz Maleckiego uczci Towarzystwo przez zamianowanie go członkiem honorowym. Wniosek w tej sprawie przedłożył wydział najbliższemu walnemu zgromadzeniu, a w poniedziałek udał się do Maleckiego prezes Krechowicki z sekretarzem Laszkowiczem, aby mu złożyć hołd i życzenia. Do posłów Merunowicza i Romanowicza w Wiedniu wysłano telegram z prośbą, aby Kolo polskie postarało się o wyjednanie z uchwalonej przez komisję budżetową kwoty 800.000 koron dotacji na budowę drugiej linii telefonicznej Wiedni — Lwów. W posadz członków rzeczywistych przyjęto dra Wit. Lewickiego, redaktora *Słowa polskiego* i dra W. Jaworskiego, redaktora *Czasu*.

**Konkurs** na posadę asystenta geodezyi z placą roczną 1.400 k. z terminem wnoszenia podań do 15 stycznia r. p. ogłasza politechnika lwowska.

**W kasynie miejskim** w czwartek 12, w piątek 13 i w sobotę 14 bm. o godzinie 7 wieczorem przedstawienie amatorskie.

**Wystawa fotograficzna** w Krakowie urządzona staraniem *Ilustracji polskiej* otwartą będzie 6 stycznia i trwać będzie trzy tygodnie. Wystawa obejmuje następujące działy: I. Fotografia artystyczna amatorska (wyłącznie polskie siły). II. Fotografia zawodowa (wyłącznie polskie firmy). III. Fotografia w służbie nauki i techniki. Radiografia. IV. Nowości w zakresie fotografii, aparaty etc. Kinematograf.

**W Tow. politechnicznym lwowskim** dnia 11 bm. odczyt p. Roskiewicza o historii maszyn zecerckich.

### Na ofiary Hakaty

złożyli w dalszym ciągu w administracji naszego pisma:

Eksc. Herman Loebel 50 kor. — szkoła wydziałowa żeńska w Buczaczu 16 kor. dla nieśczęśliwych dzieci wrzesińskich — Józef Mysłowski ze Zwiniacza 5 kor. — Franciszek Mysłowski ze Zwiniacza 4 dukaty — domownicy dworu w Zwiniacz 4 kor. — urzędnicy okr. sądu powiatowego w Birczy 25 kor. 50 hal. — na biedę ofiary gwałtów we Wrześni złożyli w Rosochowcu: Władysław Jankowski 10 kor., Wiktoryna Jankowska 10 kor., Helena Jankowska 10 kor. — Józef Strutyński 2 kor. — ks. Michał Konarski 2 kor. — Władysław Karwowski (starszy) z Brzeźni, który na sobie doznał grozy postępowania ludu i sądu pruskiego nadał 2 kor. dla dziatwy z Wrześni — Tymonowie Morawscy z Kujdaniec 10 kor. na sieroty wrzesińskie.

Na fundusz zapomogi dla ofiar prusactwa złożył Albin Solecki z Brzuchowic 10 kor.

**Dla sierót wrzesińskich** odbędzie się we wtorek 10 bm. w Colosseum wspaniałe przedstawienie z obecnym znakomitym programem nowości, należącym nie tylko do najlepszych we Lwowie, ale i w największych teatrach rozmaitych świata wystawianych. Zróźnie bliźnięta, amerykańscy bezkoszki, najznakomitsi amerykańscy brykicyści w produkach posuniętych do uciążliwości, słynny amerykański skrzypek wirtuoz p. Olwiti, przesłonna imitacja ognia taucerkni pani Diamantine są pierwszorzędnymi atrakcjami godnymi widzenia.

### Sztuki piękne.

**Z teatru.** Na sobotnim przedstawieniu „Carmen” publiczność zapamięta szczerze widowie. *Great attraction* wieczoru był występ p. Bel Sorel w roli tytułowej. Rozgłosną śpiewaczkę darzyli słuchacze hucznymi oklaskami, na które tak grą wybora jak przedwzrostkiem czarującym, pełnym isicie południowego ognia śpiewem w całej pełni zasłużyła. Po drugim akcie, artystki z łóż 2-go piętra zasypały p. Sorel bukietkami kwiatów.

### Z KRAKOWA.

(Telefoniem i pocztą).

— Wiec urzędników prywatnych m. Krakowa i powiatu krakowskiego w sprawie ustawy przedłożonej parlamentowi, odbędzie się tu 29 bm. Referaty objęli: właściciel fabryki Zieloniewski i rachmistrz gazowni miejskiej, Oleś.

— Na posiedzeniu poniedziałkowym Krak. Towarzystwa technicznego inżynier E. Uderski wygłosi referat o przemysle krajowym. Referat zdążył do tego, aby technicy zakupywali wyłącznie w kraju wszystkie wyroby, potrzebne im do wykonywania budowli i prac technicznych w ogóle.

— W procie gminy miasta Krakowa z Acybractwem miłosierdzia a fundacją im. św. Walerego Rzewuskiego sąd I instancyi oddalił skargę Arcybractwa o przyznanie mu testamentem zapisanych realności, gdyż gmina nie założyła szkoły robot kobiecych z charakterem katolickim i polskim — wychodząc z zaprzetywania, że szkoła im. Rzewuskiej, ma charakter katolicki i polski. Sąd wyższy jednak zniósł wyrok I instancyi i rozstrzygnął na korzyść Arcybractwa, wchodząc z zaprzetywania, że nie dopełniono warunków testamentu. Sprawa pójdzie do III instancyi.

— W sprawie stosunków handlowych z Niemcami odbyło się pounie zebranie u proi. Jordana. Przybyło liczne grono osób ze sfer handlowych. Obradowano nad sposobami zerwania stosunków handlowych z Niemcami.

### Z WARSZAWY.

(Pocztą)

— Rosyjskie ministerstwo spraw wewnętrznych zabroniło warszawskiej misji angielskiej, założonej przez Brytańskie tow. misyjne oświaty-

ludowej, przyjmować żydów z Rosyi i chrzczyć ich bez wymaganego od nich poprzednio uzyskania osobnego pozwolenia ze strony tegoż ministerstwa. Mimo, że warszawska misja angielska (brytańska) tow. oświaty ludowej ma przywilej ze strony wyższej władzy rządowej rozpoznania pomiędzy żydami i wszystkimi niechrześcijanami swego wyznania protestanckiego, ministerstwo spraw wewnętrznych wymaga od niej teraz koniecznie, aby się stosowała do przepisów nowej reformy dla żydów rosyjskich.

### Listy parlamentarne.

Wiedeń 8 grudnia.

(Stosunek Polaków do Austrii i Prus. — Owocya dla ministra Piętaka. — Sprostowanie.)

(2) Cofnięcie interpelacji posła Tschana ze stronnictwa „Alldeutscherów” w sprawie wojny Anglii z Burami pozbawio Kolo polskie sposobności do poruszenia w parlamencie austriackim innej nieludzkiej wojny eksterminacyjnej w czasie pokoju, prowadzonej przez rząd pruski z ludnością polską. Z tego powodu uchwalilo Kolo polskie na odbytem wczoraj wieczornym posiedzeniu, na wniosek posła ks. Pastora, wytoczyć tę sprawę przed forum parlamentu w poniedziałek przy sposobności rozprawy nad pro-wizoryum budżetowym. Na mowę desygnowano posła hr. Wojciecha Dzieduszyckiego.

Wskazano na różnice w traktowaniu obywateli polskiej narodowosci w Austrii i w Prusach, z czego też wynika, że w Austrii konsekwentnie i szczerze służy dobru państwa, które szanuje ich prawa narodowe i zapewnia im uczciwą ochronę, i że szlusznie zalicza się reprezentacya Polaków w parlamencie państwowym w Austrii do *eine Staatserhaltende Partei*.

Odpowie on także na wywoły berlińskiej *National Ztg.* o potrzebie wspólnej akcji Prus, Rosyi i Austrii, dla zażegnania wspólnego niy niebezpieczeństwa ze strony Polaków — *der Polenfahr*. Austrii nie grozi żadne niebezpieczeństwo ze strony Polaków, więc też nie ma ona żadnego powodu organizować jakieś środki ochronne przeciwko takiemu niebezpieczeństwu. Polityka parlamentarna Polaków odpowiada też temu lojalnemu, szczerze życzliwemu stosunkowi ich do państwa.

Posel Romanowicz poruszył także na wczorajszym posiedzeniu Kola polskiego oburzający fakt, że prasa berlińska zażądała dymisy ministra Piętaka z tego powodu, że był on obecnym na wieczorku Mickiewiczowskim stowarzyszenia akademików polskich w Wiedniu „Ognisko”. Poniważ dr. Piętak swoją sumienną, gorliwą i skuteczną pracą dla dobra kraju na swoim stanowisku urzędowym zasłużył sobie u „wszystkich stronnictw w Kole polskiem reprezentowanych na cześć i uznanie najwyższe, tembardziej przeto uczulo się Kolo polskie dotkniętem bezczelną zaczepką pruskiego dziennikarstwa, wymierzoną przeciwko ministrowi Piętakowi.

Z okazji przeto rozpraw nad budżetem, które w Kole polskiem odbywają się bardzo szczegółowo i pracowicie, a gdzie w każdym niemal szczególe spotyka się dowody gorliwości i zapobiegliwości dr. Piętaka, uchwalilo mu Kolo polskie wśród żywego aplauzu, wotum zupełnego zaufania, czci i najgorętszego uznania.

Zaznaczyć należy, że dr. Piętak nie był obecnym przy tej owacy. Wyrazy hołdu Kola polskiego złoży mu prezydent Kola.

*Gazeta Narodowa* powtórzyła za *Rustanem* nazwiska tych posłów, którzy przy dyskusji, przeprowadzonej w Kole polskiem nad kwestyą wniosków naglących, żądających kreowania uniwersytetów słoweńskiego i ruskiego, mieli głosować za nagłością tychże wniosków. Wykaz tych nazwisk jest zupełnie mylny, przez korespondenta *Rustana* zmyślony. Nie jeden z wymienionych w tym wykazie posłów jest zapewne niemile tem dotknięty, iż został zaliczony do tych, którzy przedmiotowy sąd w sprawach politycznych mają „zamglony i zawami dumkami ukraińskimi” i wszelkiego rodzaju poezją.

### Uгода czesko-niemiecka.

Praskiej *Politik* donoszą z Wiednia: Po gwałtownym ataku posłów czeskich na dr. Körbera z okazji dyskusji budżetowej, minister ubiegłego czwartku przed południem przystąpił do przywódców klubu czeskiego i zapytał ich, czy nie chcieliby po południu przyjść do pałacu ministerjalnego na konferencyę. Przywódcy czescy zgodzili się na to. Przybyli mianowicie pos. dr. Pacak, dr. Stransky, dr. Brzordad, dr. Kramarz, dr. Herold i dr. Zacek.

Przedmiotem dyskusji było tylko formalne pytanie, czy wogóle istnieje możność zwolnienia ugodowej konferencyi czesko-niemieckiej, dalej kto ma w tej konferencyi wziąć udział i jak ona ma być przeprowadzona. Co do terminu, w którym kwestye wstępne załatwioneby być miały, wszyscy byli tego zdania, iż nie należy tracić czasu i że trzeba przyspieszyć wszystko tak, aby konferencya mogła już obradować równocześnie z drugim czytaniem budżetu w pełnej Izbie. Taka była treść rozmowy prezydenta gabinetu z czeskimi przewodcami. Merytorycznie wogóle w rzecz się nie wdawano.

*Politik* przestrzega Niemców, aby przez niewczesną kampanię prasową nie udaremniłi całej akcji. Czesy przywódcy nie wahałi się ani chwili przystąpić do załatwienia wstępnych formalności, równocześnie jednak zwrócili uwagę, że rząd obejnie zobowiązanie ewentualnie rozprawy przygotować i to lepiej i zreczniej, niż ostatnim razem.

W szczególności obstarają Czesi przy tem, aby ze strony niemieckiej reprezentowane było stronnictwo wszechniemieckie, które ma największe prawo do występowania w imieniu narodu

niemieckiego. Gdyby dr. Koerber nie zdołał skłonić wszechniemców, dla których przecież tyle robi uprzejmości, do wzięcia udziału w tej konferencyi, sprawa byłaby z góry nieudana.

Z Pragi donoszą, że komitet wykonawczy stronnictwa narodowego wolnomyslnego przyjął do wiadomości sprawozdanie dra Herolda w sprawie: akcji klubu czeskiego w parlamencie a dalsza narada w sprawie stosunków politycznych odbędzie się w Pradze w czasie feryj świątecznych. Uchwalono także domagać się zwolnienia sejmu na dni kilka jeszcze w roku bieżącym.

### Ostatnie wiadomości.

W sobotę odbyła się we Wiedniu dwugodzinna Rada gabinetowa, poczem był dr. Körber u cesarza na jednogodzinnej audyencyi. Po dr. Körberze przyjął cesarz arcyksięcia Franciszka Ferdynanda, który powrócił z podróży z Niemiec.

Posel Niementowski w umieszczonem onegdaj w *Gaz. Nar.* streszczeniu sprostowania, przesłanego do *Czasu*, z powodu uwag tego dziennika, dotyczących wniosku p. Niementowskiego w Kole polskiem o utworzenie biskupstwa łacińskiego w Tarnopolu napisał: „W sprawie biskupstwa, a choćby nawet jak *Czas* mylnie podaje, wikaryatu generalnego w Tarnopolu niekwa prawa inicjatywy ordynarytu arcybiskupiego nie naruszył. Inicjatywy jednak podjął arcybiskup lwowski, a kraj cały miał sposobność o niej się dowiedzieć i cała wschodnia część kraju z czcią i zapalem i prawdziwą wdzięcznością dla arcybiskupa przyjął do wiadomości.”

Otoż możemy oświadczyć na podstawie informacji, zaczerpniętych ze źródła wiarygodnego, że inicjatywy w sprawie utworzenia biskupstwa a względnie wikaryatu generalnego w Tarnopolu nie podjął ani zmarły, ani terażniejszy arcybiskup lwowski. Wyszła ona wyłącznie z kół świeckich.

Z powodu zdarcia i zniszczeniu tarczy herbowej na konsulacie niemieckim w Warszawie, general-gubernator warszawski i naczelnicy władz cywilnych i wojskowych złożyli wizyty niemieckiemu konsulowi w Warszawie i wyrazili mu ubolewanie. Wedle biura telegraficznego Wolfa, rząd rosyjski każe zrobić nową tarczę herbową konsulatu i w obecności reprezentantów władz umieścić ją na gmachu. Sledztwo karne przeciw sprawcom demonstracyi jest w toku.

Z Warszawy piszą do *Kuryera poznańskiego*: Wszelkie wiadomości o demonstracyach wymierzonych przeciwko konsulatom pruskiemu należy przyjmować z największym zastrzeżeniem. Tutejsza prasa z natury rzeczy musi być powściągliwą w ogłaszaniu wiadomości, za to tem bujniej kwitnie reporterya do pism zagicznych, miaonowicie niemieckich. Wszystkie poważne głosy w kraju potępiają niewczesne wybrki, które w wysokim stopniu zaszkodzić mogą znakomitemu wrazeniu, które zachowanie się Polaków pod zaborem pruskim w ich ciężkiej doli w całym świecie wywołało. Ze strony władz rosyjskich zachowało się bardzo obiektywnie. Do mieszkania jednego z tutejszych Niemców wrzucono przez okno kilka wielkich kamieni. Inni Niemcy otrzymali listy z pogrozkami. Źródło tych listów est jednakże absolutnie tajemnicze.

*Nat. Ztg.* uchodząca za organ kanclerza Rzeszy niemieckiej pisze: „Niewiadomo jeszcze, czy rząd zdecyduje się zabrać głos w sejmie Rzeszy w sprawie interpelacyi polskiej o Wrześni, gdyż rząd stoi na stanowisku, że należy ona do kompetencyi sejmu pruskiego. Jeżeli Polacy sądzą, że przez swoją agitacyę wywołają zamęcenie stosunków pomiędzy Niemcami z jednej, a Austro-Węgrami i Rosyą z drugiej strony, to świnicy to tylko o ich manii wielkości. Nie wąpimy — pisze *National Ztg.* dalej — ani na chwilę, że otrzymamy satysfakcyę za pohanbienie herbu konsulatu w Warszawie i że położony będzie kres agitacyi w Galicyi. „Większą jednak doniosłość ma wewnątrzno-polityczna strona tej sprawy. Oczywiste dążenie pruskich Polaków, aby przez agitacyę nadać stosunkowiswuemu do Prus charakter międzynarodowy, musi być zwalczanem. Wewnątrz granic Niemiec musi się z całą energią wystąpić przeciwko temu. Ładnie byśmy wyglądali, gdybyśmy chcieli kierować naszą polityką wewnętrzną stosownie do żądań Polaków, Czechów lub francuskich szowinistów! Spodziewamy się, że rząd — jeżeli w dyskusyi wogóle udział weźmie — oświadczy z całym naciskiem, iż od dotychczasowej polityki polskiej nie odstąpi.”

### Telegramy i telefonematy.

#### Kolo Polskie.

Wiedeń 8 grudnia.

Wczorajsze posiedzenie Kola polskiego o tyle było ważnem, że w odpowiedzi na podłe denuncyacye wiedeńskiej *Voss. Ztg.*, skierowane przeciw dr. Piętakowi za to, że wziął udział w wieczorku Mickiewiczowskim we Wiedniu, z którego dochód przeznaczony był na sieroty wrzesińskie, uchwalilo Kolo jednomyślnie na wniosek p. Romanowicza rezolucyę, wyrażającą dr. Piętakowi „najzupełniejsze zaufanie i szczerę i wdzięczną uznanie za gorące i gorliwe zastępowanie interesów kraju.” Zarazem na wniosek ks. Pastora uchwalono, aby przy drugim czytaniu pro-wizoryum budżetowego poruszono także sprawę wrzesińską. Jako mowcę wybrano Wojciecha hr. Dzieduszyckiego.

Prezes Jaworski zawiadomił Kolo, że ks. arcyb. Bilczewski prosi o poparcie Kola około budowy kościoła św. Elżbiety na placu solnym we Lwowie; rozchodzi się o wyjednanie u rządzie rozmaitych ułatwień, jak uwolnienia odez w opłaty pocztowej itd. Uchwalono.

Dalej doniósł przez Kolo, że redaktor *Gaz. toruńskiej* zawiadomił go, iż w Toruniu znajduje się kilku robotników ruskich bez możności wyżywienia się, a oszukanych przez chlebodawców Niemców. P. Jaworski odpisał, aby się zwrócili do konsulatu austriackiego, a nadto zawiadomił że zarządzi w Kole składkę.

Dalej uchwalono na wniosek p. Danielaka zwrócić się do rządu, aby przeszkodził przewlekaniu załatwienia sporu o Morskie Oko. P. Rott nie przyjął podobno godności superarbitera dlatego, że żądał honorarium, którego mu odmówił rząd węgierski.

P. Gizowski zgłosił petycye o subwencyę dla szkoły handlowej w Samborze, gdzie są dwie szkoły handlowe, jedna niemiecka, która ma subwencyę, a druga polska, która nie ma jej. Uchwalono petycye poprzeć.

Następnie omawiano budżet ministerstwa sprawiedliwości.

Wiedeń 9 grudnia.

Na dzisiejszem posiedzeniu Kola polskiego wniósł poseł Romanowicz interpelacyę w sprawie zakazu odbywania wieców w sprawie wrzesińskiej. Sprawy tę przekazano komisji parlamentarnej. Z kolei rozpoczęto dalszy ciąg dyskusyi budżetowej, mianowicie nad etatem ministerstwa sprawiedliwości. P. Kozłowski omawiał niewykonalność uchwały sejmowej co do utworzenia nowych sądów; zniżenia opłaty za doręczanie pism sądowych, rozszerzenia pojęcia lichwy, pomnożenia liczby geometrów cywilnych itp.

### Rada państwa.

Wiedeń 9 grudnia.

Dzisiejsze posiedzenie izby posłów rozpoczęło się dopiero po g. 3 popoł.

### Sprawy austriackie.

Wiedeń 9 grudnia.

Rozwiązanie izb handlowych nastąpi dnia 20 b. m.

### Nowy szef sekcyi.

Wiedeń 8 grudnia.

W miejsce radcy Mereya, który zamianowany został szefem sekcyi w ministerstwie spraw zagranicznych, kierownictwo kanceleryi ministra spraw zagranicznych objął radca sekcyi baron Gager.

### Kluby i komisye.

Wiedeń 8 grudnia.

W komisyi budżetowej po przyjęciu etatu poczt i telegrafów przystąpiono do dyskusyi nad pozycyą „tytoniu”.

Posel Kozłowski oświadczył, że jest zarówno przeciwnikiem obstrukcyi jak i systemu przecieczowania budżetu. Mowca uznaje postępy na polu zarządu tytoniowego, omawia dalej na podstawie dat statystycznych rozwój galicyjskiej produkcji tytoniu i wnosi rezolucyę, która domaga się od rządu intensywnego poparcia kultury tytoniu w Galicyi. Następnie zapytuje p. Kozłowski dyrektora zarządu tytoniowego, czy możliwym jest podnieść ceny niektórych gatunków papierosów i cygar, w zamian za to zniżyć podatek od soli i znieść loteryę, ten najczarniejszy punkt budżetu austriackiego. Oczywiście nie powinno się to stać z dotkliwą szkodą dla konsumentów.

Na tem obrady przerwano i posiedzenie zamknięto.

### Sejm węgierski.

Budapest 8 grudnia.

Sejm węgierski obradował wczoraj nad petycya obywateli miasta Peszu o postawienie w stan oskarżenia. Po dłuższej rozprawie uchwalono petycye tę złożyć do aktów.

Budapest 9 grudnia.

Sejm węgierski obradował w sobotę nad petycya obywateli miasta Peszu o postawienie gabinetu hr. Banffyego w stan oskarżenia. Po dłuższej rozprawie uchwalono petycye tę złożyć do aktów.

### Dżuma.

Konstantynopol d. 8 grudnia.

Od 10 dni nie pojawił się żaden nowy wypadek dżumy.

### Anglia i Transvaal.

Londyn 8 grudnia. „Standard” donosi z Pretoryi pod datą 5 bm.: Wszelkie oznaki wskazują na to, że Boerowie zaczynają znowu rozwijać energiczną działalność. W Oranii występują obecnie liczne oddziały, na których czele, jak się zdaje, stoi generał Dewet.

### Różne.

Kolonia 8 grudnia. „Kölnische Ztg.”

donosi z Petersburga, że rząd japoński postanowił zaprowadzić ruch okrętowy między miejscowością Tsuruga a Władystokiem. Rokowania z Rosyą są już ukończone.

Paryz 8 grudnia. Emisya 3% renty dla pokrycia wydatków ekspedycyi chińskiej i odszkodowania chińskiego odbędzie się 21 bm.

Paryz 8 grudnia. Cassagnac w „Autorite” zajmuje się znaną mową pos. Masabau w izbie deputowanych i sądzi, że wszyscy zwolennicy polityki praktycznej powinni oświadczyć się za zbliżeniem Francyi do Niemiec.

**Petersburg** d. 9 grudnia. „Wiestnik Finansowy” wyjaśniając stanowisko rosyjskiego ministra skarbu wobec różnych kwestyi charakteru finansowego, wywodzi, że co się tyczy stosunków handlowych między Niemcami i Rosyą, muszą albo obowiązujące obecnie traktaty handlowe być przedłożone na pewien ściśle określony okres, lub ustanowione inne taryfy cłowe, lecz takie, których podstawę stanowiłyby potrzeby rodzine. Gdyby przyjęta została nowa niemiecka taryfa cłowa, w takim razie Rosya byłaby zmuszona ustanowić u siebie taryfy w powyższym duchu. Jeżeli Niemcy uważają za potrzebne, że względu na własne potrzeby ekonomiczne pozbawić dowozu rosyjskiego przyznanym mu dotychczas korzyści, w takim razie rząd rosyjski musi, w interesie gospodarstwa narodowego, zastoso-wać swoją taryfę lepiej niż dotychczas do potrzeb rosyjskiego przemysłu. W tym wypadku cła rosyjskie podniesioneby zostały do stopy z r. 1891, a niektóre nawet do znacznie wyższej. Wówczas Niemcy i Rosya będą posiadały taryfę cłową, odpowiadającą potrzebom jednej i drugiej strony i wtedy dopiero będzie mógł być zawarty taki traktat handlowy między oboma tymi państwami, który zapewni obojstronem prawo państw najwięcej uprzywilejowanych.

**Petersburg** 9 grudnia. „Prawitelstwienny Wiestnik” ogłasza reskrypt ministra oświaty, wedle którego wszyscy studenci na pierwszym roku charkowskiego instytutu weterynaryjnego zostają wydaleni z zakładu z powodu obrażenia profesora chemii. Owi studenci wezwali wzmiankowanego profesora, aby natychmiast opuścił katedrę, albowiem wykład jego jest bez żadnego systemu i zawiły. Reskrypt zaznacza, iż kollegium profesorów orzekło, że zarzut ten jest zupełnie bezpodstawny.

**Sofia** 9 listopada. Dzienniki donoszą, że Macedończyk Stawrow zwany Halja, który chociaż był ścigany o rzekomy udział zamordowania Stambuła, przedchadzał się swobodnie po ulicach miasta nienapastowany przez policyę i został przedwczoraj bagle areszowany. Właścicielka przyczyna aresztowania dotychczas nieznaną.

**Londyn** 9 grudnia. Około 1500 robotników, pozbawionych pracy, urządziło wczoraj wielką manifestacyę. Policya była zmuszoną kilkakrotnie interweniować, rzucono na nią kamieniami, przeczem kilku policyantów odniosło rany. Konna straż bezpieczeństwa rozprószyła demonstrantów i aresztowała z nich 30.

**Odesa** 9 grudnia. W ostatnim czasie wysłano znaczną ilość koni via Konstantynopol dla Anglików w Afryce południowej.

**Mitawa** (w Kurlandyi) 9 grudnia. Pożar zniszczył zamek sekretarza stanu hrabiego Palena, położony w oddaleniu 50 worst od miasta.

**Praga** 9 grudnia. Obrazy zebrane swego czasu z zamku Karlstein i przeznaczone do Wiednia, zostały obecnie na rozkaz cesarski znowu przewiezione do zamku w Karlsteinie. Wczoraj odbyło się uroczyste oddanie ich w ręce zarządu zamkowego przez dygnitarzy dworskich.

**Belgrad** 9 grudnia. Robotnicy i studenci urządziłi wczoraj demonstracyę przeciw nowej ustawie prasowej i ustawie o stowarzyszeniach. Przyszło do starć z policyą. Zarządzono kilka aresztowań.

### Wiadomości giełdowe.

— Berlin 7 grudnia. Zamknięcie giełdy. Banku noty austriackie 85.35 (podług obliczenia procentowego). Spirytus 32.10, Austriackie kredyty —, Disc. Commandit —.

— Paryz 7 grudnia. Giełda wieczorna. Trypcentowa renta 101.62. Mąka 27.85.

### Z rynków towarowych.

Wiedeń dnia 9 grudnia.

Kurs w koronach i po 50 kłgr. Notowano pszenicę na jesień 0— do 0—, na wiosnę 8.91 do 8.92, na maj-czerwiec — do —, żyto na jesień 0— do 0—, na wiosnę 7.64 do 7.66, na maj-czerwiec — do —, kukurudza na wrzesień-październik 0— do 0—, na maj-czerwiec 5.88 do 5.89, na czerwiec-lipiec — do —, na lipiec-sierpień 0— do 0—, owies na jesień 0— do 0—, na wiosnę 7.84 do 7.85, na maj-czerwiec 0— do 0—, rzepak na sierpień-wrzesień — do —, na styczeń-luty — do —, olej rzepakowy na kwiecień-maj 0— do 0—, na wrzesień-grudzień — do —.

Usposobienie: dobre. Stan powietrza: łagodnie.

Budapest dnia 9 grudnia.

Kurs w koronach i po 50 kłgr. Notowano pszenicę na kwiecień 8.71 do 8.72, na maj 0— do 0—, na październik 0— do 0—, żyto na kwiec. 7.36 do 7.37, na październik 0— do 0—, owies na kwiec. 7.56 do 7.57, na październik 0— do 0—, kukurudza na sierpień 0— do 0—, na paźdz. 0— do 0—, na maj (1902) 6.58 do 6.59, rzepak na sierpień 11.70 do 11.80. Chęć kupna słaba. Usposobienie: pewne. Olsy na pszenicę mierne. Stan powietrza: pięknie.

— Wiedeń d. 9 grudnia. Cukier (spokojnie) 19.25 do —. Mąka galicyjska 31.50 do —. Spirytus 35.80 do —.

PO LATACH

Z N.EM ECKIEGO F. ERHARDA.

(Ciąg dalszy).

— Była czemś podrażniona. Wkrótce jednak przeprosiła starego wuja bardzo grzecznie. — Pana to boli, Kronheimie! A mnie moja macierzyńska bystrość, jak widzę zawiedzionego. Pan nie byłbyś w stanie tak zubożyć dla Ireny, gdybyś ją niegdyś kochał.

Silny mężczyzna drgnął gwałtownie, ale odpowiedział natychmiast, patrząc jej prosto w oczy: — Łaskawa pani słusznie mówi. Nie kochałem Ireny! Jak w ogóle nikt nie kochał, kto może twierdzić o istnieniu miłości w czasie przeszłym?

— A więc przecież...? O, kochany Kronheimie, gdybym była tej rany nie dotykała! — To dziecięcy romans, nie więcej -- mówił z gorczyca -- młodzieńki oficer widzi słodką, małą dziewczynkę, garnącą się do niego z naj-

większym zaufaniem. Nosi ją na rękę, słucha rozkazów wydawanych „wujowi Ryszardowi“ ogląda jej córeczkę, lalki, którym dziecku każe nazywać go „papa“... I tak dalej i dalej dorasta, opuszcza na jakiś czas dom rodzinny. — „Wuju Ryszardzie, ale ty będziesz tu jak ja powrócę?“ — I czy dziecko zatapiają się w jego oczach z błagającą prośbą. A jemu serce bije na myśl, kiedy powróci już dorosłą panną! Jakże różnica między nimi? Piętnaście, szesnastka lat! To się zdarza. Taka granica możliwa do przebycia.

— To wtedy już? Mój Boże! Nie przeczuwałam nawet.

— Tak, wtedy — zawsze! Dziecko rozkwitło wspaniale, jeszcze pięknie, jak przewidywano. Wróciła. Pokochała innego. Historia zwykła, prawie codzienna. „Wuj musi się na to zgodzić, i — zgodza się...“

— Czy Irena wiedziała, domyślała się?

— Czy pani rzeczywiście posiadasz mnie o taką nikczemność, czy dlatego, że po ośmiu latach milczenia mogę już mówić o tem przed matką?

— Mów pan! Co dalej, dalej!

— Owdowiła i to nagle wśród blasku bogactwa stała się znowu bezzilną, bezradną jak dziecko.

On może napowrót sprowadzić ją do rodzinnego domu. Staje się jej przyjacielem, doradca i chwilowo budzi się w nim szalona nadzieja. Niekiiedy chce już wymówić słowo.

Ale kiedy ona z takim nieokreślonym zaufaniem zwraca się do „wujka“, do swego „winnego Ryszarda“, słowo cofa się, słumione siłą woli. Zawiele posiada, waha się utracić obecne chwile, nie stawiać ich od razu na kartę. Tem bardziej, że jego skarb nie przyjmuje wielu innych oświadczeń.

Nareszcie wraca on z podróży, w której udało mu się uratować jej dziecka własność, ich imienie; i tym razem podniecony usadła, rzeczywistą przysługą, zamierza nareszcie wymówić decydujące słowo.

Z tem staje przed nią i — dowiaduje się to, o czem, — dziś rano się dowiedziałem.

Proszę, przestańmy już, kochana pani, — powiedział krótko, gdy ona ujmując go za rękę, chciała mówić -- słowem teraz do barona. Z tego wszystkiego widzi pani, że ja nie mogę wydać o nim sądu.

— Ale pan nie myśli o nim dobrze? Ja czuję się odpowiedzialną za skojarzenie tej pary, bo ja sama ujęta jego towarzyszkami zalecałymi, popierałam gorliwie to zблиżenie. Dopiero pańska niewypowiedziana nagana przestraszyła

me obecnie. I pan zamierza, ponieważ Irena nie chciała tej sprawy roztrząsać, wstrzymać się z swoją tak szlachetną, zawsze doświadczoną radą? Nie, to nie podobne do pana, majorze! Pomyśl, gdyby to się źle stać miało! Mimo wszystko, Kronheimie! Spróbuj pan jeszcze raz z nią pomówić.

— Niemożliwe, kochana pani. Nie żądam pani odemnie nadludzkiej mocy.

Matka Ireny mimo tych słów, położyła mu rękę na ramieniu i powiedziała niemal uroczyście: Tak, żądam tego, bo pan nie kochał Ireny — ale kochał ją zawsze, niechże się ona nie zawiedzie w ufności do swego „winnego Ryszarda“.

XII.

Zaświtał wspaniały ranek wiosenny. Wszystko to, czem maj darzył umie, przyniósł w całej pełni. Rozjaśnił też rysy tych dwojga jadących wzdłuż kwitnących sadów i zielonych pol.

Rozmawiali swobodnie, odkładając na później ważniejsze kwestye; oczy Ireny padały znowu figlarnie, co jej się w ostatnich dniach nie zdarzało. Lecz prośba pułkownikowej ciążyła na majorze, który wzdrzgał się w duszy, wahał się własną ręką spłoszyć obecny czar uroczy, spełnieniem wymuszonego przyrzeczenia.

Właśnie, gdy przemysliwał nad początkiem trudnego przejścia, zaczęła ona nieśmiało:

— Wuju Ryszardzie, chciałabym jeszcze raz wrócić do naszej rozmowy, nikt tu nam nie przeszkadza.

— Nie, nie, Ireno! Nie mówmy już więcej o pieniądzach.

— Jaki pan gwałtowny dziś! — zaśmiała się — ale i ja myślałam o czemś innym. Proszę powiedzieć mi teraz o tem, o czem nie chciałam wczoraj słuchać, co pan myśli, o moim, moich zaręczynach? Bardzo chciałabym się trochę uwieścić i zdaje mi się nawet, że wuj — już się mniej gniewa.

Bez jego przyczyny więc zeszła rozmowa na to, o czem miał mówić. Uprzejmie, ale poważnie oświadczył, że chociaż wczoraj mówił zaskoczony niespodziewanym wypadkiem, to i dziś nie może z tego wiele ująć.

Nie zaprzecza wcale, że pan Wiedenbauer może się okazać godnym jej ręki i zaufania, ale może być i wręcz przeciwnie.

(C. d. n.)

DROBNE OGŁOSZENIA

Półgąski po litewsku na surowo do jedzenia, po 2 zlr. za kilo. Dwór Łapazyn, Brzeżany

Fabryka Troczyńskiego, Paszki Hausmana, Lwów. Funt po 80 ct. Czekoladek 120. Karmelków 50, Herbatników 80. Cukierków na drzewko 1 z.

Przy ul. Dzwernickiego 12, jest wspaniałe pomieszczenie składające się z 5 pokoi, przedpokoju, kuchni, spiżarni i pokoju dla służby, zaraz do najęcia.

Poszukuję posady nauczyciela do normalnej szkoły, w wieku 25-30 lat, z wykształceniem, z wyjątkiem niemieckiego lub francuskiego. Zgłoszenia z opisem świadectw przyjmują: Zarząd dóbr. Laszki murwane, p. Lwów, Podzamcze.

Maszynista egzaminowany poszukuje posady zaraz do objęcia. Dobry znawca różnych maszyn parowych, warków, manteraczy. Zgłoszenia: T. loco Dzwernik.

Pisarz ekonomiczny z ukończoną wyższą szkołą rolniczą otrzyna odpowiednią posadę natychmiast. Zgłoszenia z opisem świadectw przyjmują: Zarząd dóbr. Laszki murwane, p. Lwów, Podzamcze.

Ślizgawka „Morskie Oko“ otwarta. Niedziela i święta przy muzyce wojskowej. Wstęp na lód w tygodniu 10 ct. Iwanicki.

Administrator

postępowy, metody, inteligentny, który na obecnej posadzie przez lat 10 pozostawał jako radca, a obywatelom i właścicielom gąsziarni rolnictwa z powodzeniem przysługiwał, poszukuje posady od nowego roku. Adres wskazuje z grzeszności Agencja Tow. Wzaj. Ubezpieczeń w Jasie.

BILARDY

wraz z przynależnościami poleca pracownia skład bilardów Fr. Zabokrzyki, Praga, ul. Klimentaska 1. 9. Moje bilardy dla ścisłego i naleytego wykończenia uzyskują stałą coraz to większą wziętość, czego dowodem jest, że w tym zakładzie wykonano już 1100 bilardów. Cenniki darmo i oplatnie. 7672

Miód pszczołny

Nie ma już więcej!!! oierpień nóg!!!

Nie ma wilgotnych, zimnych, spieczonych nóg, pękniętej skóry, odlektów i zgrubień przy nóżkach.

Dr. Högysa podszew asbestowych para 40 ct., 60 ct. i 1 z. 20 ct.

Tak wygląda noga przy noszeniu podszew asbestowych.

Tak zaś przy noszeniu dawnych podszew pięknych.

Prospekty i uznania władz wojskowych i najwyższych kół darmo. — Wysyłka za zaliczką. — Główny skład: Wiedeń I. Dominikanerbastei 21. M. 2.

Prospekty i uznania władz wojskowych i najwyższych kół darmo. — Wysyłka za zaliczką. — Główny skład: Wiedeń I. Dominikanerbastei 21. M. 2.

Woda Wenus

do wybielenia, wydelikacenia i odświeżenia twarzy, cena 4 k.

JAN IHNATOWICZ Lwów, ul. Sykstuska 1. 25, ul. Halicka 1. 11. — Kraków, Sukienice 1. 20. — Przemyśl, ul. Franciszkańska 1. 24.

PRACOWNIA POZŁOTNICZA WALENTEGO JAKÓBIAKA

pryjmuje wszelkie zamówienia i reperacje tak w robotach kościelnych jak i salonowych, a mianowicie: złoczenie ołtarzy, ikonostasów, wyborów, ołtarzyków procesyjnych i odnawianie tychże itp. W zakresie robót salonowych przyjmuje zamówienia: na ramy w różnych stylach i fantazyjne, konsolle, kasecki, kolnierz, stalangi, stoliki, taboretki i t. d.

WYROBY GIPSOWE I TERAKOTOWE imitujące kolor brązu, kości, pianki, porcelany i marmarów. Odnawia i naprawia uszkodzone a starożytno porcelany i rozmaite kruszce do niepozowania.

FAUSTYNA JAKÓBIAK

pryjmuje i wykonuje wszelkie zamówienia na hafty kościelne, jako to: ornaty, kapy, chorągwy, sztandary jakoteż wyroby salonowe. Podejmuje się też reparać: stare haftów, makat, i starożytnych materyj.

Dotychczasowy sekretarz

Kierownik działu handlowego

Towarzystwa rolniczego okręgowego w Wieliczce poszukuje odpowiedniej posady. Łaskawe zgłoszenia pod adresem: Jan Mikuszewski w Wieliczce.

J. Kapralik Lwów, poleca wszelkie instrumenta muzyczne i samogrające. Cenniki bezpłatnie.

Cognac stary a wina własne do chowu dostarczone od najpierwszej jakości oplatnie 4 butelki 12 kor. albo 2 litry kor. 16, młody 8 litry kor. 9-80.

Wino łagodne, dobrze wyleżane dostarczone od 56 litrów wziętych białe litr 48, 56, 64, 72 hl, czerwone 52, 64, 80 hl.

Benedykt Hertl, właściciel dóbr samek Góllé przy Gonobitz w Styrii.

Bank austriacko-węgierski.

Przy losowaniu odbytem dnia 4. grudnia 1901 r. wylosowano:

4% omych listów zastawnych, umarzanych w 40 latach, zł. 357.200 i

4% omych listów zastawnych, umarzanych w 50 latach, zł. 562.700.

Wylosowane dnia 4. grudnia 1901 r. listy zastawne wypłacane będą począwszy od 1. kwietnia 1902 r. w kasie hipoteczno-kredytowej banku austriacko-węgierskiego we Wiedniu i we wszystkich zakładach banku.

Spis numerów listów zastawnych, wyciągniętych dnia 4. grudnia br., jakoteż niepodniesionych jeszcze z poprzednich ciągnięć 4% omych listów zastawnych, wydają na żądanie wymieniona kasa i wszystkie zakłady banku bezpłatnie.

Odsetkowanie wylosowanych listów zastawnych ustaje z terminem kuponu, który po odnośnym losowaniu bezpośrednio ustępuje, przeto względem listów zastawnych wylosowanych dnia 4. grudnia b. r. z dniem 1. kwietnia 1902 r.

Wiedeń, dnia 5. grudnia 1901. Bank austriacko-węgierski. Bilinski, gubernator. Schoeller, Pranger, generalny radca, generalny sekretarz.

Wzory anonsów

dla wszystkich gałęzi przemysłu i wskazówki co do wyboru odpowiednich dzienników, pism, dostarczone bezpłatnie Ekspedycyja anonsów Rudolf Mosse, Wiedeń I Seilerstätte 2.

Ruch pociągów kolejowych od 1 maja 1901.

Przejazdy i odjazdy pociągów podane są podług zegara środkowo-europejskiego.

Table with columns: Pociąg godzina, Przechodzą do Lwowa na dworzec główny, Pociąg godzina, Odechodzą ze Lwowa z dworca głównego. Lists train schedules to and from Lwów.

Uwaga: Pora noona oznaczona jest ramkami. Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. W mieście wydają bilety jazdy: Zwykłe bilety ajencya dzienników J. St. Sokolowski, w pasażu Hausmana 1. 9, od 8 rano do 8 godzin wieczorem, zaś zwykłe i wszelkiego innego rodzaju bilety, taryfy, ilustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. biuro informacyjne sek. kolei państw. (ulica Kraszkich 1. 5 w podwórzu, Sekody II, drzwi 1. 53) w godzinach urzędowych (8-3 w święta 9-12).

Ja Anna Csillag

W Pani Anna Csillag! Upraszam odwrotnie za pobraniem poczt. przysłać mi 6 stoików znakomitej pomady na porost włosów. Adres: Hr. Cavriani-Arserep Zamek Gleichenberg, Graz.

W Pani Anna Csillag! Proszę uprzejmie przysłać mi niezwłocznie za pobr. poczt. znowu dwa stoiki tej znakomitej pomady na porost włosów. Z pozowaniem Emilie v. Baumgarten, Steyer.

W Pani Anna Csillag! Upraszam o odwrotne przysłanie mi doskonałej Pańskiej pomady na włosy. Ludw. v. Liebig, Helchenberg.

W Pani Anna Csillag! Pańskiej sławnej pomady upraszam jeszcze jeden stoik. Hrabia Feliks Courcy, Wiedeń.

W Pani Anna Csillag! Proszę przysłać mi odwrotnie dwie cegielki wybornej pomady na włosy. L. Schweng v. Reindorf, żona c. i k. kapitana w Pradze.

W Pani Anna Csillag, Wiedeń! Dostarczona pomada Csillag nadzwyczaj mi pomogła i cieszy się, że po tak krótkim użyciu tejże mogę uwierzyć Pani o skutecznym działaniu tej znakomitej pomady, którą każdemu będę gorąco polecała. Adela Sandreck, śpiewaczka.

W Pani! Upraszam uprzejmie odstąpić mi za pobraniem poczt. stoik znakomitej pomady na włosy. Gnido hr. Starbomberg, Kłupád.

W Pani Anna Csillag! Proszę być tak dobrą i przysłać mi trzy stoiki swojej sławnej pomady. Jakób Girardi v. Ebensteln, Trent.

W Pani Anna Csillag w Wiedniu! Na zamówienie J. Eksc. Pani v. Szaggeni-March proszę uprzejmie przysłać mi jeden stoik swojej wybornej pomady se cenę 3 zlr. Zarazem proszę przyjąć podziękowanie. Pani hrabina nie mogła się dość nachwalić skutków tej znakomitej pomady. Z należnym pozowaniem Frida Giesla, garderobiana J. Eksc.

W Pani Anna Csillag! Proszę przysłać mi za pobraniem poczt. jeden stoik swojej znakomitej pomady na włosy.

W Pani Anna Csillag! Proszę przysłać mi za pobraniem poczt. przysłać mi jeden stoik swojej znakomitej pomady na włosy.

W Pani Anna Csillag! Proszę przysłać mi za pobraniem poczt. przysłać mi jeden stoik swojej znakomitej pomady na włosy.

W Pani Anna Csillag! Proszę przysłać mi za pobraniem poczt. przysłać mi jeden stoik swojej znakomitej pomady na włosy.

W Pani Anna Csillag! Proszę przysłać mi za pobraniem poczt. przysłać mi jeden stoik swojej znakomitej pomady na włosy.

W Pani Anna Csillag! Proszę przysłać mi za pobraniem poczt. przysłać mi jeden stoik swojej znakomitej pomady na włosy.

W Pani Anna Csillag! Proszę przysłać mi za pobraniem poczt. przysłać mi jeden stoik swojej znakomitej pomady na włosy.

W Pani Anna Csillag! Proszę przysłać mi za pobraniem poczt. przysłać mi jeden stoik swojej znakomitej pomady na włosy.

W Pani Anna Csillag!

Proszę przysłać mi za pobraniem poczt. jeden stoik swojej znakomitej pomady na włosy.

Hrabina Wilma Metternich Zamek Rubenik, Merano, Tyrol.

W Pani Anna Csillag! Proszę za pobraniem poczt. przysłać mi jeden stoik pomady, którą już raz spróbowałam, na porost włosów.

Z pozowaniem z książką Solm księżna Hohenlohe.

W Pani Anna Csillag! Swojej sławnej pomady proszę mi przysłać jeden stoik.

Margrabia Palavleini, Abanz Szemere.

W Pani Anna Csillag! O powtórne przysłanie jednego stoika wybornej pomady upraszam.

Princessin Caroloth, Götting.

W Pani Anna Csillag! Upraszam Panią przysłać mi znowu za pobraniem poczt. jeden stoik znakomitej pomady.

Z pozowaniem Baronowa Benelli, Enns.

W Pani Anna Csillag! Tyle słyszałam już dobrego o Pańskiej cudownej pomadzie, że upraszam także przysłać odwrotnie trzy stoiki.

Antonie Weloner, Gfz. Bekony-Sz. László.

W Pani Anna Csillag! Za pobraniem poczt. proszę przysłać mi dwa stoiki swojej znakomitej pomady na włosy.

Hr. Ern. Esterhazy sen.

W Pani! Za pobraniem poczt. upraszam o jeden stoik znakomitej pomady na włosy.

Hr. Anna Warmbródt Birkefeld.

W Pani Anna Csillag, Wiedeń! Proszę pod podanym adresem przysłać 3 stoiki pomady za 3 zlr. dla J. Eksc. hrabiny Kiehlmanseg, namiestnikowej, Wiedeń, Herrengasse 6. Skuteczny rezultat tej pomady jest już osiągnięty. Z pozowaniem garderobiana J. Eksc. Irma Pletzl.